Nr. 116. Kraków, 21 Maja — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit-wym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 20 maja.

J. S. Papież Leon XIII miał na konsystorzu w d. 12 b. m. następującą allokucyę do Kollegium kardynałów, którą podajemy według oryginalnego tekstu:

Czcigodni Bracia!

Bóg pełen miłosierdzia, który rzeczami ludzkiemi tak kieruje, że radość po smutku, wesele po goryczy Nam zsyła, pokrzepił łaskawie niskość Naszą, która wśród wszelkich utrapień zasmuconą była, [illegible] pewnemi pociechami, mianowicie od czasu, który od Naszej do Was ostatniej allokucyi upłynął. Zapewne nie wyszło wam z pamięci to, cośmy wtedy powiedzieli, zatwierdzając wybór czyli postulacyę czcigodnego Brata babilońskiego patryarchy Chaldejskiego i wyrażając nadzieję, że ci, którzy władają sprawami państwa tureckiego, łatwo mogliby być skłonieni do przyznania w całej pełni i obficie katolickim poddanym swego terytoryum, tego, czego prawo i słuszność wymaga. Teraz już bowiem możemy sobie powinszować, że to, czegośmy się spodziewali i pragnęli, szczęśliwie spełniło się z miłosierdzia Bożego i sprawiedliwości monarchy, który w tem państwie panuje. I rychło, dopiero co wspomniany, prawowicie wybrany i przez Nas potwierdzony chaldejski patryarcha, zaopatrzony został, jak jest w zwyczaju, świeckim firmanem, przez co uzyskał, jako publicznie uznana Głowa ludu chaldejskiego, wolność wykonywania praw i prerogatyw, jakie jego poprzednicy z tytułu swej godności posiadali i wykonywali.

Za pomyślnym tym wypadkiem nastąpiły w krótkim czasie jeszcze radośniejsze: [illegible] godność patryarchy i inni z pomiędzy mnichów i duchownych, będących wspólnikami jego odstępstwa, podali się [illegible] tej Stolicy Apostolskiej, i chwalebnie przeszły błąd naprawili. Ztąd [illegible] Nam nadzieję, że opłakana schizma, która długo zasmucała katolickich Chaldejczyków, mieszkających w Mezopotamii, całkiem wygaśnie i wytępioną zostanie.

I gdyśmy stąd słusznie szczególnej doznali radości serca, [illegible] między heretyckimi Jakobitami i Katolikami Mossulu syryjskiego obrządku. Wiadomo wam bowiem czcigodni Bracia, że [illegible] między patryarchą katolickim a świeckim rządem wynikłego sporu, nagle z bronią w ręku do kościołów wtargnęli, które katolicy już od dawna w spokojnem mieli posiadaniu i stawili zacięty opór ich sprawiedliwym i nieustającym, a pomocą i życzliwością niektórych możnych popieranym wymaganiom. Świeżo atoli, gdy głos sprawiedliwości znalazł łatwy przystęp na dworze cesarskim i sędziowskie orzeczenie o tej sprawie przekazane zostało sądowi rozjemczemu szlachetnych mężów, którzy jako posłowie rządu francuskiego i angielskiego, przy monarsze państwa ottomańskiego pełnią obowiązki, nastąpił arcy-sprawiedliwy wyrok, dający prawu katolików słuszne zadośćuczynienie. Powinszowanie tego zwycięstwa było nam tem przyjemniejszem, gdyż kilka rodzin jakobickich, które mieszkają w Mardenium, powróciło do starej wiary swych ojców, a wiele objawia niedwuznaczne oznaki, że wstąpią w ich ślady.

Lecz chociaż to, cośmy rzekli, było Nam nader miłem, osiągnęliśmy jednak najgłówniejszy owoc pociechy z upragnionego obrotu rzeczy, jaki się w ludzie armeńskim dokonał. Nie chcemy czcigodni Bracia umniejszać radości z tego wypadku, iż przypominamy, jak wielu katolickich Armeńczyków z swymi znakomitymi pasterzami, którzy trzymają się Stolicy prawdy, cierpiało lat dziewięć przez chytrość i nienawiść tych, co niepomni swego obowiązku, od jedności katolickiej odpadli. Oni bowiem niewinnych swych braci dręczyli oszczerstwami i starali się wpoić w serca tych, co u steru stali błędne mniemanie, że właściwa nauka tej Stolicy Apostolskiej, zmniejsza winną władzy politycznej wierność, odwodzi poddanych państwa ottomańskiego od posłuszeństwa dla jego panujących i prowadzi ich pod zwierzchnictwo innego Księcia i tym sposobem przeciwną jest prawom i pomyślności ludów. Nic nad to nie ma niedorzeczniejszego i dalszego od prawdy. Albowiem Kościół Chrystusa, który tylko wieczne zbawienie dusz ma na oku, usiłuje nadzwyczajnemi środkami, w jakie go Bóg upoważnił, [illegible] Dla tego jednak nie burzy istoty [illegible] społeczeństwa obywatelskiego, ani osłabia powagę ziemskich panujących, co więcej, słowami apostoła nauczony nakazuje, aby każda dusza podległa wyższym władzom, nie tylko dla gniewu, ale nadto i dla sumienia; i wiadomo, że ludy tem są wierniejsze swoim panującym, im bardziej przywykły zachowywać wiarę swą niezmienioną pod kierunkiem i według nauki Kościoła. [illegible] historya, że wspólne węzły, jakie łączą [illegible] ludzi jednego narodu, [illegible] religią katolicką, [illegible]

Lecz nie chcemy zatrzymywać się nad zbijaniem owych kłamstw, [illegible] nosić oznaki biskupie. Dałby Bóg, aby wszyscy inni, którzy poszli za zbiegiem w jego odstępstwie, naśladowali o ile można rychło wracającego znowu do obozu Izraela.

Tymczasem podczas gdy żywimy tę nadzieję, powinszować Nam sobie należy, że po zagodzeniu długiego sporu, stowarzyszenie katolickich Armeńczyków i ich prawowity patryarcha, gdy z godnością dostąpili pokoju, znów przywróceni zostali przez ces. ottomański rząd do swych praw; za to składamy rządowi temu zasłużoną pochwałę, gdyż uznawszy oszczerstwa przeciwników, przyznali chętnie katolikom to, czego ich prawa i obowiązek sprawiedliwego władcy wymagały. Okazał on tym aktem publicznym, że z pewnością ma stały zamiar wszystko spełnić, co zawarowanem i przewidzianem w zeszłym roku zostało pod względem swobodnego wykonywania obrządku katolickiego w państwie Ottomańskiem, przez publiczne traktaty z najpotężniejszemi ludami Europy.

Za te więc szczęśliwe wyniki, czcigodni Bracia, należy złożyć Bogu, nieśmiertelnemu dawcy wszelkich dóbr największe dzięki i błagać go pokornie, aby je uznał i zatwierdził i z każdym dniem nowemi przyrostami pomnażał.

To mieliśmy wam w dniu dzisiejszym o sprawach kościołów wschodnich w krótkości do powiedzenia.

A teraz miło Nam czcigodni Bracia! publiczne dać świadectwo Naszej miłości i żarliwości dla waszego dostojnego stanu, który Nam, jak toż już na początku Naszego papiestwa oświadczyliśmy, jest drogim, i dla którego mieć będziemy zawsze szczególny szacunek. Najznakomitszych bowiem i najbardziej wypróbowanych mężów dziś do Kollegium waszego postanowiliśmy przybrać, z których jedni wielkim zasobem gorliwości, rozumu, pieczołowitości w spełnianiu obowiązków pasterskich, w staraniach o zbawienie dusz, oraz w obronie nauki i praw Kościoła to publicznemi pismami, to posługując się słowem; drudzy zaleceni świetną wielkiej nauki sławą, jaką sobie albo w urzędzie nauczania, albo przez wydanie szlachetnych swego umysłu pomników zdobyli; wszyscy zresztą przez niewzruszoną wiarę do tej Stolicy Apostolskiej, przez swoje dla Kościoła łożone żmudne prace, przez wspaniałą kapłańską cnotę i stałość, wielu dowodami popartą i znaną, okazali się godnymi, aby zaszczyceni zostali wysoką godnością tytułu i oznak waszych. Są oni następujący:

Fryderyk Landgraf Fürstenberg, arcybiskup ołomuniecki.

Julian Floryan Desprez, arcybiskup Tuluzy i Narbony.

Ludwik Haynald, arcybiskup Kalocsy.

Ludwik Franciszek Pie, biskup z Poitiers.

Amerik Ferreiro dos Santos Silva, biskup z Porto.

Kajetan Alimonda, biskup z Albenga.

Jan Newman, kapłan filipiński z kongregacyi birmighamskiej.

Józef Hergenröther, Nasz papieski prałat domowy, profesor w uniwersytecie Würzburskim.

Tomasz Zigliara, sodalis zakonu Dominikańskiego, rektor Kollegium S. Tomasza z Akwinu w Rzymie.

Do tej liczby dołączamy rodzonego Naszego brata Józefa Pecci, biblioteki Naszej Watykańskiej zastępcy z tytułem dyrektora, o którym tylko to jedno powiedzieć chcemy, że piastował długo urząd profesora nauk i wyższych umiejętności, że z Nami połączony największą miłością i przez Nas wzajemnie jest kochany i że wy przez czcigodne wasze zdanie i waszą jednomyślną, przyjazną uprzejmość dla niego, macie udział w tym wyborze, za co wam, jak tu uznajemy za słuszne Naszą, wdzięczność oświadczamy.

Jakie jest wasze zdanie?

Kreujemy przeto z władzy wszechmocnego Boga i ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, jak również z mocy własnej Naszej władzy Kardynałami prezbiterami Ś. Kościoła rzymskiego:

Fryderyka Landrafa Fürstenberga; Juliana Floryana Desprez; Ludwika Haynald, Ludwika Franciszka Pie; Amerika Ferreira dos Santos Silva; Kajetana Almonda.

Dyakonami zaś: Józefa Pecci; Jana Newmann; Józefa Hergenröther; Tomasza Zigliara;

Z potrzebnemi i właściwemi dyspensami, derogacyami i zastrzeżeniami. W imie Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 15 maja.

Koło nasze sejmowe postanowiło głosować przeciw projektom rządowym ceł ochronnych, za główny podając powód szkody, jakie system tych ceł przyniósłby rodakom w Królestwie i w Galicyi. Właściwszemby nam się wydawało wniesienie poprawki przez posłów naszych, zastrzegającej na podstawie traktatu wiedeńskiego obiecaną wolność handlową między krajami dawnej Polski. Byłby to krok oczywiście bezskuteczny, ale chroniący zasadę. Głosowanie zaś przeciw cłom ochronnym dla rolnictwa poświęca interes tutejszych wyborców bez ekwiwalentu, Rosya bowiem nie odstąpi od swych ceł ochronnych, a Austrya będzie je musiała niebawem zaprowadzić. Niemcy zaś w Poznańskiem nieomieszkają wyzyskać opozycyi posłów naszych wobec wiejskich wyborców tłomacząc im, że posłowie nasi dla względów politycznych poświęcają ich żywotne interesa.

W tej sprawie ceł, która pierwsze dziś zajmuje miejsce, poseł nasz I. Łyskowski z Prus Zachodnich wypracował i ogłosił drukiem bardzo ważny i gruntowny memoryał o stanie rolnictwa w Niemczech i jego potrzebach. Praca ta wpłynie niezawodnie na stanowisko naszych posłów wobec tej żywotnej kwestyi, a w każdym razie możemy się nią pochlubić wobec Niemców. Wobec świetności srebrnego wesela pary cesarskiej w Wiedniu, uderzać może cisza poprzedzająca podobny obchód złotego wesela cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty. Zachowa ten obchód charakter familijny tylko i świata oficyalnego, po zamachach trudno bowiem naśladować w Berlinie te wielkie owacye ludności wiedeńskiej, które na rasie niemieckiej nieprzyjemne czyniły wrażenie.

W Berlinie usposobienie coraz cięższe. Statystyka kryminalna wykazuje, że zbrodnie pospolite literalnie podwoiły się, a bezdenna demoralizacya u dołu społeczeństwa daje przystęp socyalizmowi, ale przechodzi ona także i do arystokratycznych sfer. I tak świeżo dwóch oficerów z najpierwszych rodzin niemieckich w jednym tygodniu opuściło szeregi z powodu długów i fałszerstw w grze giełdowej. Jeden z nich odebrał sobie życie a drugi uciekł do Ameryki. Wypadki te dotknęły mocno Cesarza a były ciosem dla korpusu oficerów gwardyi.

Zwracając się do spraw miejscowych, zapisać winienem dzielnie przeprowadzoną polemikę w *Kuryerze Poznańskim* z *Dziennikiem*. Obchodzi ona was zblizka, bo *Kuryer* parował pociski wymierzone przeciw *Czasowi*.

Pielgrzymi wracając z Krakowa, unieśli ztamtąd błogie wspomnienia. Byłaby się ich większa liczba zebrała, gdyby dzień Śgo Stanisława i u nas nie był uroczyście obchodzonym.

Posiedzenia wydziału historycznego naszego Towarzystwa Przyjaciół nauk wielkie w ostatnich tygodniach budziły zajęcie. Znany historyk epoki Sasów czytał swą pracę o Radziejowskim a prof. Maroński o walce germanizmu ze Słowiańszczyzną na Pomorzu w początkach dziejów naszych. Doborowa publiczność zbierała się na te odczyty, ale za każdem zebraniem powtarzały się ubolewania, że gmach Towarzystwa dotąd nieukończony, że w skutek tego bogate zbiory uporządkowanemi być nie mogą. Stosunkowo małej już tylko na ten cel potrzebaby sumy, wobec hojnego datku, jaki na budowę gmachu poniosła rodzina hr. Mielżyńskich. Cieszymy się więc nadzieją, że w tym roku dokończy się dzieło, które stanie się skarbnicą dla kraju i ozdobą dla miasta.

Inną jeszcze wzbudza nadzieję sprzedaż pałacu hr. Karola Raczyńskiego w Berlinie rządowi na gmach parlamentu. Tuszymy bowiem, że piękna galerya obrazów w tym pałacu dotąd się mieszcząca wróci do kraju, który nie jest wcale bogaty w podobne dzieła sztuki, jakie ta galerya posiada.

Bardzo nam tu wszystkim pochlebiło, że wielką konkursową nagrodę Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu zdobył swą pracą o Unii Kościoła ruskiego nasz X. prałat Likowski. Od lat wielu poświęcał on się badaniu tej ważnej części naszych dziejów kościelnych i politycznych, dotyczących Rusi.

Za ostatnimi jenerałami z 1831 r. odchodzą i szeregowcy. Świeżo tu zmarł Roman Ziołecki, żołnierz z 1831 r., a później długoletni sędzia w sądownictwie pruskiem i dopiero w skutek kulturkampfu z posady usunięty. Znanym on był jako tłumacz klasyków łacińskich w zbiorze wydanym przez br. Ed. Raczyńskiego.

W teatrze naszym przedstawiają oryginalną komedyę ks. Antoniego Sułkowskiego „Fatalny Żart".

Ostatnie jarmarki na konie w Inowrocławiu, a zwłaszcza w Gnieźnie, wykazały, że chów koni w Księstwie, niesłychane zrobił postępy. Nie masz u nas stadnin, ale w ogóle u włościan i szlachty, chów koni wielce się uszlachetnił, podniósł. W Gnieznie było na sprzedaż, przeszło 3000 koni, głównie krajowych, kupcy zjawili się z całej Europy, a płacono niektóre konie do 1000 tal. za sztukę, w części zawdzięcza się ten rezultat licznym stacyom ogierów rządowych.

Wiedeń 19 maja. Podajemy dziś według zapisków stenograficznych mowę dep. Jaworskiego, mianą d. 9 b. m. w Izbie deputowanych podczas obrad nad ustawą o pomorze bydła:

Sprawa, która nas dziś zajmuje, największej jest wagi i donioślości tak dla państwa całego, jak dla krajów z osobna, które znów jedne mniej, drugie więcej widzą w niej narażony swój interes. Fakt to niezaprzeczony, że pomór na bydło przewłóczony bywa z stepów rosyjskich, że od wielu już lat panuje w Austryi, szczególniej w okolicach północnocno-wschodnich, że z czasem rozprzestrzenił się na cały obszar Austryi, a w czasach ostatnich prawdziwie zastraszające przybrał rozmiary. Wywołana tem obawa jest tem słuszniejsza, ile że zaraźliwość i zabójczość pomoru jest wielka, terapia zaś weterynarska mimo postępów tej umiejętności stawa w obec tego złego bezporadna, pomyślność przeto rolniczej produkcyi zwierząt, tak ściśle zresztą z rolnictwem powiązanej, jest zakwestyonowana, a ztąd jedno z głównych źródeł bogactwa społecznego narażone. Rząd też rzeregiem rozporządzeń usiłował zaradzić złemu, które to rozporządzenia w miarę niebezpieczeństwa postępowały w surowości i ścisłości, aż nakoniec złożyły się na ustawę z dnia 29 czerwca r. 1868, wydaną już za współdziałalnością władzy ustawodawczej i opartą na zasadzie względnego zamknięcia granic, zakładów kontumacyjnych. Nie mogę nie stwierdzić pewnych zalet tej ustawy; w okolicznościach normalnych mogłaby była zatamować złe; w obec obojętności i niezaradności rządu rosyjskiego, mimo całej energii naszych organów rządowych — bo i to przyznać trzeba — okazała się niedostateczną.

Komisya wybrana przez wys. Izbę do wstępnych narad nad nowym projektem rządowym, wiedziona też tem przekonaniem, przedstawia wys. Izbie ustawę chwytającą się ostatniego już, jaki pozostaje, sposobu, zalecając jako zasadę przewodnią bezwarunkowy zakaz dowozu bydła stepowego. Nie ulega wątpliwości, że sposób tak radykalny, sprowadzi za sobą przeszkody i przewroty w gospodarstwie rolnem w niektórych krajach koronnych, mianowicie w Galicyi i Bukowinie, a szczególniej zaś w Galicyi, której znaczna, najurodzajniejsza część, równina Podolem zwana, w skutek klimatu, położenia klimatycznego i właściwości gruntu ogranicza się głównie na produkcyi zboża, a bydło do uprawy ziemi i do spożytkowania płodów ziemnych musi sprowadzać z sąsiednich pod panowaniem rosyjskiem okolic stepowych. Jakkolwiek ponętna byłaby tu sposobność, nawet z narażeniem się na niebezpieczeństwo otrzymania od p. Kronawettera przydomka „agraryusz", rozwinąć tu obraz smutnego położenia rolnictwa w Galicyi, wywołanego nie brakiem racyonalności i pilności, lecz okolicznościami całkiem niezależnemi od rolników, odmówię sobie tego, a p. Kronawettera odeślę do sprawozdania komisyi, gdzie pan sprawozdawca w sposób trafny i prawdziwy przedstawia zastój w rolnictwie i stan jego w ogóle. Do sprawozdania tego odsyłam także J. Eksc. pana

---

Część literacko-artystyczna.

Gdzie on? Gdzie ona?

NOWELLA

Jana Zacharyasiewicza.

II.

Gdzie ona?

Gdzież ona? powiedzcie mi gwiazdy — gdzież jest królowa, która ma zapanować w sercu mojem? Szukam ją i wołam, lecz w koło siebie nic nie widzę i nie słyszę! W koło mnie puszcza, a jam głos wołający na puszczy!.. Jedwabie i koronki otaczają mnię, ale nie widzę ni serca ni ducha! Posągi patrzą na mnie, a oczy ich to kunsztowna emalia!.. O gdzieżeś, gdzie królowa mego życia — dla czego chowasz się przedemną? Oczy moje już wypatrzyłem za tobą — a suche są jako trawa skoszona! Odrzuć z twarzy swojej zasłonę z chmur i mgły — i obnaż białe ramiona twoje! Tęsknię do twoich modrych oczu, łaknę słodkiego uścisku!.. A gdy cię wołam i biegnę za tobą — chwytam tylko powietrze i słyszę echo wołania mego: Gdzież ona, gdzież ona?..

Te słowa na małym skrawku papieru napisał pan Stanisław, aspirant w biurze naczelnika trzeciej sekcyi. Był to młodzieniec przystojny z czarnym wąsikiem. Miał modny garnitur, frak i czarny tużurek — a na Żurawiej ulicy miał ciotkę, która dawała mu wikt, stancyę i pranie.

Napisawszy powyższe słowa na skrawku papieru, schował je do kieszonki letniej bluzy, jakiej używał w biurze.

Za tydzień było pranie u ciotki. Służąca przyniosła bluzę i przeszukała kieszenie. Znalazła skrawek zapisanego papieru i oddała ciotce.

Ciotka zasadziła na nos okulary i zaczęła czytać. Czytała raz, drugi i trzeci. Przytem uśmiechała się i kiwała głową. W końcu schowała papier i zawołała na aspiranta, który właśnie w drugim pokoju własnoręcznie czyścił sobie buty. Aspirant stanął przed nią.

— Czy dawno byłeś na ulicy Dobrej mój Stasiu?

— U Zosi? uzupełnił zapytanie aspirant i poczerwieniał cały jak burak.

Ciotka spuściła oczy, aby tego rumieńca nie widzieć.

— Tak... u Zosi... jeżeli tak chcesz!

— O bardzo dawno!

— Jak dawno... miesiąc, dwa, trzy?

— Tak dawno... nie!

— Trzy... dwa tygodnie?

— I to nie?

— Tydzień?

— Mniej.

— Sześć, pięć, cztery, trzy dni?

— Tak... przedwczoraj byłem!

— To wcale nie dawno!

— Tak mi się jakoś zdawało!

Ciotka zamilkła.

— A na co ciocia pytała?

— Tak.... miałam ochotę dzisiaj tam pójść z tobą!

— A i owszem a i owszem! Ja pójdę!

— Niedawno tam byłeś!

— To nic nieszkodzi. Zosia... panna Zofia mówiła mi, że mogę codzień... dwa razy na dzień przychodzić!

Aspirant zarumienił się znowu, a ciocia uśmiechnęła się.

Nastąpiła pauza.

— Stasiu!

— Czego ciocia chce?

— Czy podobała się tobie Zosia?

— O i bardzo!

Znowu pauza.

— Zosia zacna poczciwa i ładna dziewczyna— mówiła po chwili ciocia — ona znajdzie prędko kawalera!

Aspirant podgarnął czuprynę do góry i niespokojnie rzucił się na krzesło.

— Ciekawy jestem po co jej szukać kawalera! mruknął.

— Przecież każda panna chce się... kochać!

— Kochać... kochać... to któż jej broni kochać!

— Potem... zamąż iść!

Aspirant zerwał się z krzesła.

— Ciekawy jestem, za kogo chciałaby Zosia za mąż iść!

— Za tego, który ją kochać będzie!

Aspirant przeszedł się po pokoju.

— Każdy może Zosię kochać! odpowiedział — bo zacna, poczciwa i ładna dziewczyna... ale pytanie kogo ona kochać zechce?

— Czy ty nie wiesz kogo?

Aspirant ruszył ramionami i poczerwieniał jak alkiermesz.

Ciotka patrzała na niego z upodobaniem.

— A ja ci powiem, kogo ona kocha? rzekła po chwili.

Aspirant stanął jak wryty. Przestrach malował się na jego twarzy. Serce zabolało go, jakby mu je kto kleszczami ścisnął.

— Kogo kocha Zosia? wykrztusił głosem bez dźwięku.

— Kocha... kocha... pewnego aspiranta z biura naczelnika trzeciej sekcyi!

Twarz aspiranta pokraśniała. Podskoczył do góry i objął ciotkę za szyję.

— O droga ciociu! Powiedz ciociu czy to prawda?..

— Najprawdziwsza prawda. Widzę to oczami kobiety, a zresztą sama babunia Zosi mówiła mi o tem!

Aspirant skakał z radości jak dziecko.

— Zosia, Zosia mnie kocha! wołał — ileż szczęścia mieści się w tych słowach!

— Do szczęścia — ozwała się ciotka — potrzeba jeszcze bardzo wiele!

— Czegóż potrzeba!

— Potrzeba dekretu i pensyi!

Aspirant posmutniał. Ciotka uśmiechała się.

— Niesmuć się tak bardzo — rzekła po chwili — i na to jest rada. Radzca Kleofas mówił mi pod sekretem, że dziś jutro otrzymasz dekret na pomocnika kontrolera i pensyę!

— Dekret i pensyę! krzyknął aspirant i skoczył do góry.

— Dekret i pensyę!

— Jeżeli tak, to muszę mieć więcej. Dekret, pensyę i... Zosię!

— Pójdź, niech cię ucałuję i pobłogosławię szlachetnym pragnieniom twoim!.. A co... teraz już wiesz gdzie ona?

I pokazała szczęśliwemu aspirantowi skrawek zapisanego papieru. Aspirant rozpłakał się z radości.

— Wiem, wiem teraz, gdzie ona! odrzekł szlochając.

— U babki, przy Dobrej ulicy!.. Zeszła z pomiędzy chmur i gwiazd i tam się ulokowała!

— Droga ciociu! Jaki ja szczęśliwy!

— Ale trzeba się pospieszyć, aby ptaszek nie furknął. Czy chcesz abym z babunią pomówiła?

— I owszem i owszem!

— Powiem, że w chęci oświadczenia się chcesz przyjść... we środę po południu!

— Dobrze, dobrze moja ciociu!

— I że w tym względzie czekać będziesz na odpowiedź w biurze trzeciej sekcyi... do środy, południa!

— Dobrze, do południa we środę!

I szczęśliwa ciocia uściskała szczęśliwszego jeszcze aspiranta, który miał w perspektywie dekret, pensyę i Zosię!..

Po rozmowie z ciotką wyszedł aspirant do swego pokoiku. Wydobył z szuflady spory sekstern i zaczął w nim czytać i coś mazać i poprawiać.

Aspirant miał zwyczaj — jak każdy aspirant — w chwilach wolnych od pracy, pisywać wiersze. Napisał ich sporo i zeszył w sekstern dosyć okazały. Teraz rozczytywał się w nich i niektóre robił poprawki. Niepoprawiał jednak wiersza ani błędów gramatycznych, owych koniecznych satelitów każdej młodej poezyi, ale poprawiał napisy i tytuły poematów.

Wszędzie gdzie był napis: Gdzie ona? przemazał go a natomiast napisał „Zosia". Tytuły: Do nieznajomej; Do mego ideału; Niewiadomemu bóstwu (*Deo ignoto*); Do mojej gwiazdki; Do chmurki; Wyśniona; Przeczuta a niewidziana; Bóstwo tajemnicze; Pieśń bez słów... wszystko to padło ofiarą czarnego atramentu, a natomiast unosiła się nad wymazanym napisem wszędzie: „Zosia".

W duszy aspiranta odbył się teraz proces, który we wszystkich poetycznych duszach się odbywa — to jest: pragnienie niewyraźne, niezrozumiałe bicie serca, idea, przybrała pewne kształty plastyczne, które tym razem nazywały się: Zosia!

Uskuteczniwszy tę pracę, schował sekstern i wybiegł na ulicę, bo z nadmiaru szczęścia brakło mu u ciotki świeżego powietrza!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ministra spraw rolniczych, któregø z pewnością przekonywać nie myślę, ale radbym każdej chwili i przy każdej sposobności ostrzegać. I mimo że, jak się rzekło, sposób ów sprowadzi za sobą wielkie przeszkody i przewroty w rolnictwie, mimo że nawet podaje może w wątpliwość dalszy byt niektórych gospodarstw, oświadczam, że zgadzam się na ów sposób.

Oświadczam, że się zgadzam, bo mniemam, że w tej sprawie interes cząstki potrzeba poddać interesowi całości. (*Brawo! brawo! z lewicy*). Wynika to z natury ludzkiej, panowie, że gdzie chodzi o to, co moje a co twoje, gdzie chodzi o potrzeby życia pewszedniego, jednostki, osoby prywatne, a może i korporacye oceniają te kwestye z ciasnego stanowiska wyrażającego się w słowach: „z dnia na dzień“ lub „z ręki do ust“, że usiłują zachować całą korzyść przy sobie, a na sąsiada zwalić niekorzyść, mając tylko teraźniejszość, a nie przyszłość na oku. Stanowisko to jednak, mniemam, nie powinno być stanowiskiem reprezentanta całości; nie rozwiąże uczynionych sobie zagadnień, jeśli szeregiem kompromisów zechce uczynić zadość wszelkiemu interesowi partykularnemu; pokrzywdzi wielu, nikomu nie dogodzi i pewnie też nie dopnie swego celu. Ztąd i ja stanowiska tego nie podzielam, oceniam owszem ustawę z stanowiska, które krótko określam słowy następującemi: Celem ustawy jest zapobieżenie pomorowi na bydło, środkiem do celu zaś wydanie wszelakich przepisów legalnych, które mają unieważnić dowóz rosyjskiego bydła stepowego, przewleczenia pomuru na obszar, na którym ustawa ma ta obawiązywać.

Jest też cel jasny i jasne do celu środki. Pozwolę sobie, nie zapuszczając się w szczegóły, należące do dyskusyi szczegółowéj, pomówić o niektórych przepisach niniejszego projektu, tych miamianowicie, które z wyrzeczoną przezemnie zasadą pozostają w najściślejszym związku.

Komisya, przyjąwszy bezwarunkowy zakaz dowozu bydła jako zasadę naczelną, musiała też wypowiedzieć to w jednym z paragrafów ustawy. Jakoż na pozór nic łatwiejszego, jak wypowiedzieć jakąkolwiek zasadę w formie paragrafu, który w wyobraźni, w myśli każdego członka komisyi jest jasny i wyraźny. A jednak, panowie, wyznać mi trzeba — sam byłem członkiem szanownéj komisyi — że komisya, zajmując się sformułowaniem odnośnego ustępu przez dwa posiedzenia, nie znalazła szczęśliwéj formuły. Nastręczały się komisyi dwie drogi: albo formuła zawierająca powszechny zakaz dowozu, albo nunkupacyjne wymienienie tych krajów sąsiednich, względem których zakaz dowozu po niejakim czasie wszedłby w życie. Niepojętym sposobem przyszła do skutku forma, jaką dziś widzimy w ustępie 1 § 1go. Wedle niéj kraje zagraniczne, do których ustawa się odnosi, podzielono na dwie kategorye: do jednéj należy Rosya, względem której wyrzeczono bezwarunkowy zakaz dowozu, do drugiéj inne kraje europejskie graniczące z Austryą, względem których zakaz ten w miarę niebezpieczeństwa ma być wydawany sposobem administracyjnym. Rumunia przeto należy do téj saméj kategoryi drugiéj, do któréj należą Szwajcarya, Włochy i Niemcy.

Powiedziałem, że niepojętym dla mnie sposobem obrano tę formę, wiadomo mi bowiem, że od wielu lat wszyscy członkowie komisyi uważali Rosyę wraz z Rumunią za główne źródła nabywania bydła stepowego, a więc i za siedlisko niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy. Sam szanowny pan sprawozdawca komisyi (Proskowetz) tak dawniéj już, jakoteż w roku zeszłym na umotywowanie rezolucyi z d. 17 czerwca, którą wys. Izba uchwaliła przeważną większością, przywodził, że Rosya i Rumunia są krajami najniebezpieczniejszemi, któremu to zapatrywaniu, jak dowodzi sprawozdanie, pan sprawozdawca po dziś dzień jeszcze hołduje. Rezolucya, którą przyjęliście d. 17 czerwca r. z. brzmi dosłownie: „zamknięcie granicy od Rosyi i Rumunii,“ itd., a słowa te powtarzały się we wszystkich mowach i uchwałach wys. Izby i komisyi, aż nakoniec odstąpiono od nich w projekcie komisyjnym, gdzie powiedziano tylko: „z Rosyi.“

Zachodzi pytanie, dla czego komisya obrała taką formę. Nie można powiedzieć, iż uczyniono to dla unikniENIA wyliczenia wszystkich krajów granicznych, bo mowa tu tylko o krajach graniczących z temi krajami Austryi, do których ustawa się odnosi, a temi krajami sąsiedniemi są tylko Rosya i Rumunia. Ustawa ta może wejść w życie tylko w ścisłéj zgodności z Węgrami i wtedy tylko będzie miała znaczenie. W komisyi zaś powiedziano: „rozumie się samo przez się,“ i zdaje mi się, że panowie reprezentanci rządu zgodzili się na to zapatrywanie i oświadczyli, że rozumie się samo przez się, że i Rumunia jest przez to rozumiana. Jeśli to zaś rozumie się samo przez się, wtedy mojem zdaniem nie należałoby wahać się przyjąć to także do ustawy; bo lepiéj wypowiedzieć coś w ustawie, choćby nazbyt, niż otwierać pole fałszywym interpretacyom. W komisyi wskazywano także na weterynarskie stosunki w Rumunii, które jakoby dostateczną dają rękojmię przeciw zawleczeniu pomoru do Austryi; mnie zaś wydaje się, że nie należałoby własnego bezpieczeństwa zdawać na obce urządzenia i na cudze upodobanie; własna ostrożność niewątpliwie jest najlepsza i najskuteczniejsza, a traktaty i umowy handlowo-polityczne nie mogą tu stanowić przeszkody.

Daléj — bo i o tem trzeba mi wspomnieć — mówiono w komisyi, że byłoby niestosownie wyraźnie Rumunię wymieniać w téj ustawie, a to dla niezamącania dobrych z tem państwem stosunków. Nie pojmuję, jakby to być mogło. Gdyby np. odwiedził mię sąsiad, a ja powiedziałbym mu: „Miły przyjacielu, wiem, że u ciebie porządek wzorowy, ale wiem też, że pozostajesz w stosunkach z pewnym sąsiadem, podobno z Moskalem, u którego pomór na bydło nie ustaje; wybaczysz, że przy całym szacunku dla ciebie konia twojego nie przyjmię do mojéj stajni“ (*wesołość*, nie wiem, jakby to zachwiać miało dobrą między nami przyjaźń (*Głosy: bardzo trafnie!*) Oto już i wszystko, co przywiedziono na rzecz téj reformy, a wszystko to drobnostki i nie ostoją się wobec tego jednego, że zabezpieczenie się od pomoru jest głównym i jedynym celem, który aby osiągnąć, trzeba nie zaniedbać niczego, co kładzie zaporę pośredniemu czy bezpośredniemu wprowadzaniu bydła stepowego. Tą zaś formą dopnie się tylko tego, że główna brama dla rosyjskiego bydła stepowego będzie wprawdzie zamknięta, ale na rozcież otwarta pozostanie furtka, i trzeba lękać się że bydło niewpuszczane między Brodami a granicą mołdawską wygodnie przechodzić będzie granicę przez Rumunię.

Proszę zważyć także, iż daje się tu rządowi moc, za którą nawet wdzięczny nam nie będzie, bo ta moc w jego ręku może stać się mieczem obosiecznym. Nie myślę ubliżyć rządowi, ale mogłoby się zdarzyć, że chciałby, ale nie mógłby zamknąć granicy od Rumunii sposobem administracyjnym wedle § 7go projektu; a co gorsza, że mógłby, ale nie chciałby; albowiem w skutek zmiany okoliczności i zmian osobistych mógłby nastać stan rzeczy taki, iż wbrew konieczności zamknięcia granicy od Rumunii albo nie zamkniętoby jéj wcale, albo za późno, albo też otworzonoby ją znów przedwcześnie. A nakoniec zamknięcie granicy wymaga stałych urządzeń, które nie tak łatwo już to zaprowadzać, już to zwijać; tak np. straży granicznéj bądź przez żandarmów, bądź przez kordon wojskowy. Proszę i to zważyć, że o wiele łatwiéj znieść zakaz niż wydać, szczególniéj zaś w tym razie. Z tych wszystkich względów, zdaje mi się, § 7 sprzeciwia się zasadzie, którą komisya uznała za przewodnią w téj ustawie. (Dok. n.)

Rosya.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następujące dwie proklamacye Cara do Bułgarów:

I.

Do mieszkańców księstwa Burgarskiego:

Wypełniając warunki traktatu berlińskiego, rozkazałem Moim wojskom, zajmującym wasz kraj, rozpocząć wymarsz zaraz po upływie terminu, pomienionym traktatem oznaczonego. Zawiadamiając o tem, dziękuję wam, za serdeczność, z jaką przyjęliście Moje wojska, wchodzące do waszego kraju, jak również za współczucie i braterstwo, jakie im okazywaliście w ciągu całego pobytu. Walcząc w szeregach Mojej walecznej armii i ponosząc z nią wspólnie wszelkie ciężary wojny, wy przyzwyczailiście się szanować ją i kochać, dzieliliście też z nią sławę, zdobytą bohaterskiemi czynami. Miło Mi było przekonać się z wielokrotnych oświadczeń waszych o uczuciach przywiązania i wdzięczności, jakie żywicie tak dla Mnie, jak i dla całego rosyjskiego narodu, za bezinteresowną pomoc, wyświadczoną wam wśród ciężkich prób, jakie was dotknęły, i za ofiary, poniesione w sprawie waszego wyswobodzenia. Wiem, że uczucia te są szczere i niewątpię, że wy świadkowie wielkich wypadków, które stworzyły niezależność waszą, zachowacie je na zawsze w sercach waszych i przekażecie potomstwu waszemu. Kiedy Moje wojska weszły do waszego kraju, oznajmiłem wam, że mam zamiar osłonić waszą narodowość i zapewnić jej prawa, należycie uorganizowanemu społeczeństwu. Bóg błogosławił oręż, wydobyty dla obrony praw waszych, i pozwolił urzeczywistnić Moje zamiary. Inne państwa w uczuciu sprawiedliwości przyznały prawa obywatelstwa narodowości bułgarskiej. Traktat berliński prawa te stanowczo potwierdził, zapewnił waszą niezależność, tworząc księstwo Bułgarskie, trwały fundament dalszego rozwoju waszej narodowości. Nowa droga otwiera się dla was, Bułgarowie, mieszkańcy księstwa; na niej kroki wasze śledzić będą państwa, które brały udział w waszem odrodzeniu; potrzeba, abyście dowiedli, że umiecie być niezależnymi, i że korzystać będziecie z praw wam nadanych, jako naród dojrzały. Przygotowawszy statut organiczny, położyliście już podstawy dla wewnętrznego zarządu księstwa, pozostawiając sobie znaczny w nim udział. Nie wątpię, że potraficie przejąć się zasadami, które wzięte były za podstawę dla ustawy i użyjecie ich z korzyścią dla dalszego rozwoju. Wybierzecie sobie księcia, który będzie waszym kierownikiem i przedstawicielem waszych interesów wobec mocarstw. W związku i jedności z waszym wybrańcem skierujcie wasze kroki po drodze wskazanej wam przez państwa, i trwale dążyć będziecie do celu wskazanego wam przez Opatrzność. Witając pierwszego księcia Bułgaryi. Ja w jego osobie powitam odrodzony naród bułgarski.

Dnia 11 kwietnia r. 1879.

Aleksander.

II.

Do Bułgarów Rumelii wschodniej:

Mając mocne postanowienie wykonać warunki berlińskiego traktatu i uznając, że tylko przez wykonanie tych warunków dadzą się zapewnić bez nowych ofiar i wstrząśnień prawa, zdobyte dla was orężem rosyjskim, rozkazałem Moim wojskom rozpocząć wymarsz z waszego kraju po upływie terminu, oznaczonego traktatem. Dziękuję wam na uczucia przyjacielskie, prawdziwe bohaterskie, jakie okazywaliście ciągle wojskom Moim, wśród was przebywającym, a również za miłość i wdzięczność, wielokrotnie wypowiedzianą Mnie, a w Mojej osobie całemu narodowi rosyjskiemu, za ofiary, poniesione w sprawie waszego odrodzenia. Nie wątpię, że uczucie to przelejecie na wasze potomstwo, i tym sposobem przejdzie ono w odległe pokolenia. Znajdujecie się w przededniu wprowadzenia nowego porządku, który oparty będzie na przepisach traktatu berlińskiego i na ustawie, opracowanej przez komisyę międzynarodową. Spodziewam się, że niezawiedziecie moich oczekiwań i nie dacie powodów do oskarżenia was o naruszenie pokoju i zgody, tak potrzebnych dla własnego waszego szczęśaia, jak i szczęścia braci naszych w księstwie Bułgarskiem. Pamiętając na waszą przeszłość i porównywając ją z nowem położeniem, do którego przechodzicie, możecie z ufnością patrzeć w przyszłość. Odtąd wasze prawa obywatelskie będą zapewnione. Wasze życie, honor i mienie pozostawać będą pod opieką praw, których wykonawcami będziecie wy sami. Daje się wam szeroki samorząd i możność rozrządzenia zasobami kraju podług waszej własnej woli. Nakoniec, na czele waszego rządu stać będzie brat wasz po wierze — chrześcianin. W taki sposób zabezpieczają się wam prawa, których nie używaliście dotychczas. Od was zależeć będzie, żeby wyszły wam na dobre i pomogły do pokojowego i prawidłowego rozwoju waszego życia obywatelskiego. Bułgarowie Rumelii wschodniej! Odtąd przyszłość wasza spoczywa w waszym ręku. Wiem, że między wami jest wielu takich, co są niezadowoleni z położenia, które traktat dla waszego kraju utworzył, i co pragną z pomocą gwałtownych przewrotów dopiąć celu, niezgodnego z postanowianiami mocarstw. Nie mogę pochwalać takiego zamiaru, albowiem jego wykonanie bez woli i zgody mocarstw mogłoby ściągnąć nowe na wasz kraj nieszczęścia. Starajcież się działać przeciw podobnym dążeniom nielegalnym, mogącym u samego rdzenia poderwać rozpoczęte dzieło odrodzenia waszej narodowości i zachowując spokojność, przygotujcie się bez najmniejszej obawy o waszą przyszłość przyjąć nadane wam prawa do nowego życia.

Niech wam Bóg domoże na drodze waszego rozwoju.

D. 10 kwietnia r. 1879.

Aleksander.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 maja.

Nominacya X. prałata Dunajewskiego Biskupem krakowskim, została jak wiadomo z największą radością nietylko w naszem mieście ale w całym kraju przyjętą, czego dowodem zarówno pełne gorącego uznania słowa większości dziennikarstwa polskiego, nie wyjmując prasy warszawskiej, jak mnożące się coraz więcej objawy hołdu i uszanowania dla nowego stolicy krakowskiej pasterza. Codziennie prawie szczupłe mieszkanko X. Biskupa przy klasztorze PP. Wizytek zapełniają liczne deputacye duchowieństwa, różnych korporacyj i stowarzyszeń i wiele osób prywatnych. Donieśliśmy o homagium złożonem nowemu biskupowi przez Kapitułę katedry krak. Wczoraj X. Biskup przyjmował deputacyę Tow. Śgo Wincentego à Paulo, dziś rano wszystkich katechetów szkół średnich krakowskich, a o godz. 12 w południe miała posłuchanie Redakcya *Czasu*, która przybyła w całym komplecie. W imieniu jej przemówił p. Alex. Szukiewicz, wyrażając radość z powołania na prastarą stolicę krakowską, kapłana tak wielkich cnót i zalet, którego kraj cały nauczył się czcić i szanować, a który odpowie niezawodnie oczekiwaniom wszystkich. „Nie przybyliśmy winszować W. Biskupiej Mości — mówił dalej nasz kolega — bo wiemy, że nie radość i spoczynek czekają Cię na tem nowem a zaszczytnem stanowisku, ale winszując raczej sobie, miastu i krajowi całemu tego nabytku w Twojej osobie, przybywamy, aby złożyć Ci hołd i prosić Cię o błogosławieństwo dla dalszej pracy naszej i wsparcie słabych sił naszych“.

X. Biskup dziękując za ten nowy objaw życzliwości ze strony Redakcyi pisma, którego jest wiernym przyjacielem, podniósł ciężkie obowiązki, jakie z woli Kościoła na niego spadły, ufny, że w spełnieniu ich znajdzie zawsze w wiernych swojej dyecezyi gorliwą pomoc i że przedewszystkiem pomocy tej i współpracownictwa nie odmówi mu dziennik, którego zasady znane mu są od dawna, a któremu i jego osoba nie jest obcą. „Znacie moje zasady i dążenia — mówił X. Biskup — z lat dawniejszych, kiedy dziennikowi waszemu byłem jeszcze bliższym. Pozostały one niezmienne, bo inną tylko przybrały formę, innym popłynęły korytem. Cel mamy wspólny, bo ja i wy pracujemy, chociaż na odmiennej drodze, dla dobra i uszczęśliwienia naszego drogiego kraju. Kościół, to dawna, stara, niewzruszona potęga, bo oparta na skale Piotrowej, nowszą potęgą, także ważną i doniosłą jest uczciwa, katolicka prasa. Tam, gdzie nasze słowa nie dojdą, dochodzą wasze, a rozumieli to dobrze Ojcowie ŚŚ., Pius IX i Leon XIII, kiedy na posłuchaniach dziennikarzy katolickich podnosili zadanie prasy katolickiej i błogosławili jej pracom. Polegając na dotychczasowych objawach waszej życzliwości i przyjaźni dla mnie, spodziewam się, że nie odmówicie mi jej na przyszłość, kiedy przyjdzie mi nieraz pomocy i poparcia waszego zażądać i niejednego wam udzielić.“

Dzień konsekracyi X. Biskupa nie jest jeszcze postanowiony, zależeć on będzie od nadejścia bulli Ojca Ś. spodziewanej lada dzień. Rada miejska wysłała w tych dniach na ręce Nuncyusza Apostolskiego w Wiedniu X. Arcybiskupa Jacobiniego prośbę, aby konsekracya X. biskupa Dunajewskiego odbyła się w Krakowie.

— Na pomnik ś. p. Piusa IX na Wawelu złożono ze składki parafian w Osieku pod Żmigrodem 4 złr. 80 cnt.

— Dnia 16 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi językowej, pod przewodnictwem Dra Mecherzyńskiego. Do słownika polskiego, złożyli materyały: p. M. Pawlikowski z dzieła p. t. „Tobiasz“, z łac. na pol. przetł. krak. Ungler r. 1540; p. M. Witkowski: 1) „Z nauki artyleryi“ Jakubowskiego 1781 r., 2) „Z Solskiego architektury“; p. P. Parylak „Wyciągi z nowszych autorów“. Prezes Majer odczytał list p. St. Dangla, chemika w Dieuze w Lotaryngii, w sprawie ułożenia słownika przyrodniczego. Komisya postanowiła oświadczyć wnioskodawcy, iż wydanie podobnego dzieła wchodzi w zakres jej przedsięwzięć, nierychlej jednak, jak po ukończeniu słownika języka staropolskiego, którego opracowaniem komisya się zajmuje. Gdyby jednak i wcześniej znalazł się chętny w tym kierunku pracownik, komisya udziału swego nie odmówi.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz wyjechał dziś do Lwowa, zkąd wróci we czwartek.

— Jak już donosiliśmy, jutro odbędzie się w Ogrodzie Strzeleckim, o godz. 4-tej po południu, wielka loterya na rzecz Szegedynu, pod opieką księżny Waleryi Windischgrätz. Przygrywać będzie wojskowa muzyka, a stoliki mają być ustawione z wykwintnym smakiem; między niemi pierwsze miejsce zajmować będą: bufet z herbatą i ciastami oraz stolik z kwiatami, który ma być bardzo pięknie ustrojonym.

— Osoby z powodu doznanych uszkodzeń na Skałce w d. 15 b. m. do szpitali odwiezione, opuściły już takowe po wyzdrowieniu.

— Bawi w mieście naszem w przejeździe z Teheranu p. Kuczyński z ministeryum spraw zewnętrznych, który aż do przyjazdu hr. Załuskiego pełnił przy Szachu perskim obowiązki austryackiego *chargé d'affaires*.

— Książę Aleksander Battenberg, wracając z Liwadyi przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia.

— Wąska ulica Grodzka więcej jeszcze jest zwężoną wystawami sklepowemi, które wystają na chodnikach, a niekiedy będąc niedbale ustawione, zajmują więcej nawet miejsca, niż gdyby były równo umocowane. Przy sklepach żydowskich, które zapełniają ulicę Grodzką, niekiedy drzwi zewnętrzne nie dostają do ścian domów, a do nich przyczepiona wystawa sterczy i wymaga baczności, aby wymijając się na wąskim chodniku, nie uderzyć się o nią. Przepisy, jakie pod tym względem istnieją, nie są przestrzegane. Również wielką niedogodność sprawiają znaki kupieckie wiszące, zasłaniające latarnie gazowe, a często tak nisko zawieszone, iż parasolem w czasie deszczu potrącać o nie można. Wreszcie większa część starozakonnych, mających sklepy w ulicy Grodzkiej, nie może oduczyć się nałogu napastowania przechodniów i zabiegania im drogi, a nawet chwytania ich za poły, zalecając im swój towar. Dla tego też kupcy i posługacze kupców żydowskich obojej płci, nie siedzą za kasą, jak kupcy chrześciańscy, ale we drzwiach albo nawet na chodniku, zawadzając przechodniom i zaczepiając ich. Surowemi karami należy ich od tego powstrzymywać, jeśli miasto nasze nie ma się zamienić w targowisko jarmarczne.

— Piszą nam z ulicy Wiślnej:

W drugim dziale ulicy Wiślnej, liczącym cztery domy, jest trzy szynki, a prym między niemi trzyma szynk p. Eisena, tuż obok kościoła Ś. Norberta. Szynk ten uczęszczany przez niektórych rzemieślników i podejrzanej sławy kobiety, bywa areną burd, krzyków i bijatyk. Szczególnie wydarza się to w soboty i niedziele. W niedzielę zeszłą zbudziło sąsiadów gwałtowne dobijanie się do tego szynku o godzinie 4½ zrana. Po południu zaś około godziny 3½ okropny krzyk i zbiegowisko na ulicy zwabiły mieszkańców do okien. Wyrzucono z szynku mężczyznę porządnie ubanego, trzeźwego, liczącego około lat 50, pokaleczonego na głowie i rękach. Policya przybywszy na miejsce, zanotowała nazwiska i mieszkanie poszkodowanego i właściciela szynku i tłumowi odgrażającemu się kazała się rozejść, czem na szczęście zapobiegła dalszej katastrofie.

— *Dz. Polski* przytacza akt urzędowy konsystorza Tarnowskiego z d. 7 kwietnia r. b. po niemiecku, jako odpowiedź na odezwę w języku polskim sądu krajowego w Krakowie z d. 28 marca r. b. L. 8967. Więc wszystkie władze krajowe i wszystkie instytucye używają języka polskiego, a władza duchowna posługuje się dotąd językiem niemieckim, do którego nigdy nie była obowiązaną, bo nigdy nie była władzą rządową!

— W Słocinie pod Rzeszowem zmarł Maurycy Szymanowski licząc 83 lat wieku. Powszechnie znany, poważany i lubiony dla przymiotów towarzyskich i zacności charakteru ś. p. Maurycy Szymanowski sięgał młodością świetnych czasów elegancyi i towarzyskości w Warszawie. Urodzony z Potockiej był on pasierbem ministra Mostowskiego, osiadł od lat wielu w Galicyi i oddał się gospodarstwu. Dom państwa Szymanowskich w Słocinie odznaczał się gościnnością i cnotami rodziny. Zmarły zostawił dwóch synów i trzy córki, z których jedna poślubiona jenerałowi hr. Wallis druga bar. Konstantemu Brunickiemu.

— W Drohobyczu umarł d. 17 b. m. tameczny starosta Edward Czermak.

— Redaktor *Przeglądu Lwowskiego* podjął przed parą miesiącami myśl ofiarowania Ojcu Śmu Leonowi XIII, jako dar od Polaków krzyża biskupiego. Świetne powodzenie kielicha ofiarowanego przed dwoma laty bł. p. Piusowi IX, który wśród tak licznych pamiątek, jakie wówczas składano ze wszystkich krajów katolickich, zwrócił wartością swoją artystyczną uwagę znawców i był przyjęty przez Ojca Śgo z oznakami wyłącznej życzliwości dla naszeego narodu; to powodzenie stało się zachętą, aby podobny dar złożyć następcy Piusa IX. Jakoż wykonanie krzyża zdaje się zapowiadać, że pod względem wartości artystycznej, nie ustąpi on kielichowi. Ma on być wykonanym w jednej z najpierwszych pracowni złotniczych Rzymu według rysunku Jana Matejki. Wszelako dotychczasowa subskrypcya na powyższy cel otwarta w *Przeglądzie Lwowskim* jeszcze nie pokrywa połowy kosztów krzyża. Redaktor *Przeglądu* ponownie odzywa się do ofiarności rodaków na cele łączące myśl polską z duchem katolickim, a odezwa jego tem bardziej jest naglącą, że zbliża się chwila kiedy koszta zamówionego krzyża zwrócić będzie trzeba.

— Wczoraj rozpoczął się we Lwowie przed sądem przysięgłych proces członków Rady zawiadowczej, dyrektorów i ajentów Towarzystwa kredytowego miejskiego, pod zarzutem oszustwa. Akt oskarżenia po polsku i po niemiecku wygotowany, wymaga parę dni czasu do odczytania. Z procesu tego zdawać będziemy pokrótce sprawę.

— Do Rady powiatowej Brzozowskiej wybrani zostali d. 13 b. m. z miast pp. Rudolf Reitzenstein, dzierżawca z Trześniowa i Dr Henryk Lic, lekarz w Brzozowie.

— *Echo* warszawskie przytacza następujący ustęp korespondencyi z Wiednia do *Gołosu*:

Podczas uroczystości srebrnego wesela cesarskiej Pary, przyjmowane były deputacye różnych krajów jedna po drugiej. W chwili, kiedy deputacya szlachty galicyjskiej wychodziła z sali audyencyonalnej, spotkała się w jednej z sal z deputacyą Bośniaków i Hercegowińców. Obie deputacye były w swoich narodowych kostiumach. Po zamienieniu ukłonów, członkowie obu deputacyj zbliżyli się do siebie, podali sobie ręce i rozpoczęli rozmowę jedni po polsku drudzy po serbsku. Okazało się, że mimo to mogą się zrozumieć, a nawet dłuższe rozmowy prowadzić bez tłumacza. Uniesienie nie miało granic. Obie deputacye zmięszały się z sobą i o mało co nie zapomniały o audyencyi, z radości że znalazły tak blizkich pobratymców. Zaczęły się zapytania: „Czy Cesarz nic nie mówił, że jesteście ubrani po polsku?“ „Przeciwnie, był bardzo zadowolony, bardzo łaskawie nas przyjął“. „A jakeście mówili, po niemiecku?“ „Nie, po polsku“. „I my także będziemy po swojemu mówili, po serbsku. My zawsze mówimy po serbsku z Cesarzem. Czy on umié po polsku?“ „Umié i mówi.“ „Po serbsku także mówi trochę“. Wszystko zwiększało zadowolenie obecnych. Jedni ściskali się za ręce, drudzy się całowali, a w końcu rozchodząc się, gorąco objawiali swoją radość, że rozumieją się wzajemnie i mogą zachowywać swój język i narodowość. „My powinniśmy być przyjaciołmi, powinniśmy pomagać jeden drugiemu, odezwał się któryś z Polaków“. „Rozumie się, powinniśmy, podchwycili Bośniacy; przecież my nie obcy. Jeżeli będziem w przyjaznych stosunkach, będzie nam razem lepiej“. Że scenę tę zauważano i zrozumiano jak nie potrzeba lepiej, przekonywa fakt, że została ona następnie w całości opowiedziana w urzędowej *Wiener Ztg*. Była i druga scena także bardzo charakterystyczna. Na balu dworskiem ban chorwacki Mazuranicz podszedł do grupy deputatów galicyjskich i zaczął rozmowę po polsku, wyrażając się zupełnie swobodnie i prawidłowo. Nikt nigdy nie słyszał bana Mazuranicza mówiącego innym językiem jak serbskim i niemieckim, zadziwienie więc było nie małe. Zauważywszy to ban, rzekł: „Ja sądzę, że obecnie każdy wykształcony Słowianin powinien znać wszystkie główniejsze języki słowiańskie, a język polski niezaprzeczenie jest jednym z najważniejszych“. Któż z prawdziwych słowianofilów, Słowianin duszą i sercem nie powtórzy z głębokiem uznaniem słów bana Mazuranicza! O ilebyśmy my Rosyanie stali bliżej celu, gdybyśmy szli za przykładem Mazuranicza! Co byłoby, gdybyśmy n. p. w miejsce języka greckiego, uczyli nasze dzieci głównych języków słowiańskich: polskiego, czeskiego, serbskiego i bułgarskiego?... Wszystkie one mają tak wiele wspólnego między sobą, że wyuczenie się ich jest daleko łatwiejsze aniżeli języka greckiego, a ileżby przyniosło korzyści, ileż usunęłoby nienawiści i jakby zbliżyło nas ze Słowianami!....“

— Z Filipopola piszą do *Pet. Wied.* 14 b. m: Po Rumelii wschodniej jeździ obecnie w interesach handlowych kupiec odesski, p. Mangubi, którego firma prawie w całej Rosyi jest znaną. Z Mangabim przybył świeżo do wschodnio-rumelskiego miasteczka Karnabat pułkownik rosyjski, który żartem dawał tytuł Mangubiemu: „Panie dyrektorze skarbowy Schmidt“. Mangubi nie zwracał na to uwagi, lecz syn właściciela hotelu, w którym oba zamieszkali, słysząc to powtórzył swemu ojcu, a ten innym znowu mieszkańcom miasteczka. Wkrótce otoczyły hotel tłumy Bułgarów, z których kilku znaczniejszych zażądało, aby p. Schmidt wyszedł do nich. Żartobliwy pułkownik radził wyjść kupcowi niedomyślającemu się nic złego, lecz zaledwo ukazał się tłumowi, gdy go rozwścieczone tłumy Bułgarów powaliły na ziemię i tak długo okładali kijami, aż w końcu ruszyć się już nie mógł Potem żabrali zbitemu na śmierć całą gotówkę. Dzielny pułkownik zniknął jeszcze tej nocy z Karnabatu. Jenerał Stołypin któremu zatelegrafowano o tym wypadku, nałożył na mieszkańców Karnabatu grzywny 400 rubli, 200 rubli dla pobitego, a 200 rubli dla miejscowych ubogich.

— Korespondent orenburski *Gołosu* pisze: Wczoraj miasto istniało, dziś już go niema. Wczoraj byli tu zamożni mieszkańcy, dziś dziesięciotysięczny tłum pogorzelców, z dziećmi na ręku. Dnia 28 kwietnia wybuchł ogień o godzinie wpół do 11 rano. Zapaliła się komórka na brzegu rzeki Uralu — i od tej komórki zgorzało miasto! Powódź płomieni szalała, zalewając falami swemi wszystkie dzielnice. Paliły się domy, paliło się to, co wyniesiono z domów i złożono na ulicy, paliło się to, co składano na wozy, paliły się wozy same! Ogorzałe od płomieni zwierzęta domowe: kury, psy, koty zaścielały drogę przed uciekającymi ludźmi. Krzyki, jęki i chaos! Matki przebiegały po wszystkich ulicach, szukając dzieci. W końcu zatelegrafowano o pomoc do Samary, a odpowiedź brzmiała, że miasto to ma pożar u siebie! Przecież jednak później nadeszła ztamtąd pomoc. Ogień stłumiony został dopiero d. 30 kwietnia wieczorem, trwał więc półtrzeciej doby. Pod gruzami domów znaleziono kilka zwęglonych zwłok ludzkich. Według korespondenta *Mołwy* pożar zniszczył w środku miasta 950, a na przedmieściu Nowej Słobodzie 1420 domów. Straty kupców i przemysłowców obliczają na 14 milionów, straty innych mieszkańców w nieubezpieczonem mieniu na 3 miliony rubli. W tak zwanym „Gościnnym dworze“ zgorzały wszystkie zapasy bawełny i towary azyatyckie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Rozenaja, za kradzież zboża z składu; Józefa Prochala, za kradzież płaszcza; Stanisława Pospana, za kradzież kurczęcia niewiadomej osobie; Aleksandra Angello, za oszustwo; Pinkusa Pinkesa, za kradzież pieniędzy; Salomeę Klimkowiczową, za przywłaszczenie sobie znalezionych pieniędzy i oczernienie właściciela, że jej takowe skradł; pięć osób za pijaństwo.

Pudełko na zapałki, zapomniane na ławce na plantacyach w pobliżu pomnika Straszewskiego, złożonem zostało w pobliskiej altance wody sodowej, aby je tam właściciel mógł odebrać.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18 maja pogoda; termometr od 11·0 doszedł do 20·5 C. Barometr idzie w górę; rano o g. 6ej dnia 20 stan jego był 742·7 millim., termometru 11·0 C. Wiatr północny.

— We środę d. 21 maja: *Krzyżowe dnie*, Ś. Heleny król.

Wiadomości bibliograficzne.

— Poszyt 10 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Najnowsze sądy o Karolu Szajnosze przez B. Kalickiego; Wielka księga, powieść Sewera; Listy z Wiednia i Rzymu; Kronika.

Konkurs

Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu

Sprawozdanie

Rady tegoż Towarzystwa, odczytane na posiedzeniu publicznem, d. 3 maja 1879 r.

Na ostatniem publicznem posiedzeniu naszem, przedłużając o rok jeszcze termin konkursu, którego zadaniem było: *Wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych upadku Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku*, uwiadamiliśmy rodaków, iż to czynimy z powodu bezimiennych, ale z bardzo poważnych źródeł dochodzących nas oświadczeń, że prace nad ogłoszonem zadaniem daleko już są posunięte i tylko nieco czasu potrzebują dla zupełnego ich wykończenia. Dziś cieszyć się nam tylko przychodzi z powziętego przed rokiem postanowienia, gdyż w terminie oznaczonym doszły Radę dwie, bardzo obszerne, na zadanie konkursowe odpowiadające prace.

Pierwsza z nich co do czasu, pod pseudonimem Jana Prawdzica, nosi dwa godła; jedno wyjęte z dzieła O. Tondiniego Barnabity p. t. *Le Pape de Rome et les papes de l'Église orthodoxe: L'expression: „Union des Eglises“ (unio Ecclesiarum) est employée dans les actes du concile de Florence et dans plusieurs documents émanant des Papes, c'est pourquoi nous l'avons gardé. Elle nous parait exprimer une pensée non point de conciliation entre la vérité et l'erreur comme s'il pouvait y avoir plus d'une véritable Église, mais de condescendance de la part de la véritable Église à l'égard de ceux qui sans leur faute ont hérité des erreurs et des préjugés des auteurs du schisme.* Drugie godło z Jutrzni ciemnej na Wielki Tydzień: „*Respice quae sumus, Domine, super hanc Familiam tuam, per quam Dominus noster Jesus Christus non dubitavit manibus tradi nocentium, et crucis subire tormentum*“.

Przed parą lat, bardzo przyjazne nam głosy zwracały uwagę naszą na to, że zbyt obszerne ogłaszając zadania, sami utrudniamy konkursa nasze i stajemy się niejako przyczyną ich niepowodzenia. Szanowny autor pracy, o której mówimy, inaczej zapatrywał się na to; jemu zadanie nasze wydało się zbyt szczupłem. Przy samem powstaniu Kościoła unickiego upatrując już kardynalne przyczyny jego upadku, nie chciał on poprzestać na poszukiwaniu tych przyczyn w XVIII tylko i XIX wieku, ale wolał zebrać z całej historyi tego Kościoła i w tym celu postanowił streścić dzieje Polski pod względem religijno-cywilizacyjnym i przedstawić nam walkę na ziemi naszej dwóch żywiołów, to jest: cywilizacyi zachodniej z kościołem rzymsko-katolickim i wschodniej z religią grecko-orientalną. Dla tego rozpoczął opowiadnie swoje od chrztu Mieczysława I w Gnieźnie i Włodzimierza w Kijowie; przyznając ostatniemu z nich pierwszorzędne zdolności polityczne, odgadnionej przez niego możności przy Kościele wschodnim połączenia w osobie swej świeckiej i duchownej władzy, przypisuje skłonienie się jego

do Kościoła greckiego i przyjęcie chrześcijaństwa nie z Rzymu ale z Carogrodu. W dalszym ciągu swej pracy autor wykazuje, że Kościół wschodni jest przedewszystkiem kościołem państwowym, kiedy rzymski ma prawdziwie charakter powszechny i wszędzie z sobą wnosi język powszechny i cywilizacyę powszechną, nie tamując przy tem żadnej odrębnej narodowości, owszem, rozwijając je wszystkie. Różny wpływ obydwóch Kościołów objawia się już najwyraźniej według autora przy zamknięciu epoki podziałów. Ruś karmiona w tej epoce przez Kościół wschodni, wyniosła stąd zupełną polityczną i kościelną anarchię, i pierwotny swój systemat dla życia musiała przeradzać w krainach obcego plemienia, w Rostowie, Suzdalu, na Moskwie; kiedy tymczasem w Polsce powstało państwo monarchiczne, oparte na wielkiej swobodzie indywidualnej, zaczerpniętej w zachodnim Kościele. Raz zaszczepiony duch anarchiczny, mówi autor, już Rusi nie opuścił, nawet kiedy ta polityczne istnieć przestała, ustępując miejsca Litwie, bo wszystkie próby zerwania Unii z Polską, wszystkie wyłamywania się książąt i namiestników królewskich z pod władzy, miały zawsze miejsce w imię dawnej federacyi ruskiej i wiary grecko-unickiej. Przystępując do Unii florenckiej, Polska zapewniała Rusi przyjęcie jej narodowości i wszystkich korzyści cywilizacyi zachodniej, katolickiej, ale państwo moskiewskie Unię tę odrzuciło, a wystąpiwszy samo z pretensyami do Rusi, jako spadkobierca Paleologów, wywołało tam chaos prawdziwy. „Nie wiedziano, kto był Unitą, a kto schizmatykiem, kto Unię florencką przyjmował, a kto ją odrzucał; nie było jedności ani politycznej, ani narodowej, nie było nawet uorganizowanej hierarchii kościelnej". Środ takiego stanu Jagiellonowie myśleli powolnem działaniem czasu Ruś całą dla obrządku łacińskiego pozyskać, ku czemu zresztą położony był silny fundament we wszystkich paktach Polski z Litwą zapewniających wspólne prawa polityczne różnoplemiennym wyznawcom zachodniego Kościoła. Ale znakomitsi Rusini, pragnęli naprawy i dla swojej cerkwi, a że tego jedynie w połączeniu z Rzymem dokonać było można, więc wywołali odnowienie Unii florenckiej, które się dokonało, jak wszystkim wiadomo, na sławnym zjeździe Brzeskim, 1595 roku. Autor wykrzesze nie tej myśli przypisuje O. Possewinowi, który w tej odnowionej Unii spodziewał się przygotowania dla Kościoła bazy do zhołdowania mu z czasem całej Moskwy i dalszych jeszcze krain. Dla Polski, powiada on, była Unia niepotrzebną. Ruś jej szukała, miała w niej interes. Jak gdyby w tym razie interes Polski mógł być różnym od interesu Rusi! Oceniając ją dalej, autor dodaje: „Gdyby wszyscy Rusini, tak duchowni, jak świeccy, a osobliwie przedniejsza i oświeceńsza część narodu, poszli byli za przewodnictwem pasterzy, którzy pierwsi podpisali akt Unii, powoli, regularnie, prawowicie rozwinęłaby się narodowość ruska, jak się rozwinęły wszystkie inne narodowości, z Kościoła i przez Kościół; Rzplta polska bez zmiany swych instytucyj, swych praw kardynalnych, ujrzałaby w łonie swem trzeci naród składowy Rusinów, którego istnienie przyznaćby musiała na podstawie złączenia się wolnych z wolnymi, równych z równymi". Tymczasem Unia nie przyniosła nic dobrego Rusi, bo ją nie wszyscy przyjęli, a ztąd wynikła w kraju waśń wewnętrzna i później wojna domowa; dla Polski zaś stała się ona przyczyną rozprzężenia, bo do składu arystokratyczno-szlacheckiej rzpltej wniosła od razu burzliwy żywioł mieszczański i to nie polski ale schyzmatycko-protestancki, żywioł prawdziwych nieprzyjaciół ojczyzny a w ślad za nim do tegoż składu zaczął się wciskać żywioł gminny, motłoch, kozactwo. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był tak znaczny, jakiego od dawna nie zapamiętano, wynosił albowiem do 4000 korcy, w skutek czego targ przy znacznej liczbie kupujących był dosyć ożywiony; ceny pszenicy przecież spadły, żyto zaledwo utrzymało się w cenie z przeszłego targu, jęczmień piękny płacono nawet drożej. Inne produkta nie uległy żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od zlp. 46 do 51 zlp.; żyto na 227 f. od zlp. 28·— do 31·— zlp.; jęczmień na 202 f. od zlp. 20·— do 25·— zlp.; owies na 138 f. od zlp. 14·— do 16·— zlp.; groch na 250 f. od zlp. 27 do 31 zlp.; proso od zlp. 22 do 24 zlp.; wykę od zlp. 25 do 26½ zlp.

Lubo na dzisiejszy targ kleparski przybyło kilku kupców z Prus, przecież takowy był dosyć słaby, a cena pszenicy spadła; owies i żyto płacono po cenie z ostatniego targu, piękny jęczmień w skutek poszukiwania płacono wyżej. Niezbyt zakupowano dosyć znaczne partye na wywóz do Prus, lecz i właściciele pobliskich młynów parowych brali znaczny udział w zakupnie.

Płacono za dzisiejszą pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·25 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·50 złr.; białą i banatkę od 8·80 do 9·75 złr.; żyto piękne od 6·— do 6·30 złr., pośledniе od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 5·50 do 6·— złr.; na paszę od 5·— do 5·25 złr.; owies od 5·80 do 6·25 złr.; groch od 5·50 do 6·80 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; wykę 6·50 do 7·75 złr.; proso od 5·50 do 6·50 złr.; rzepak od 4·— do 4·50 złr.; tatarkę od 5·25 do 5·90 złr.; kukurudzę od 5·80 do 6·25 złr.; soczewicę od 15·— do 18 złr.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w powiecie Krakowskim, zarządził rząd krajowy w Opawie rozporządzeniem z d. 5 maja r. b. zamknięcie granicy od Galicyi i wzbronił tem samem wprowadzania z Galicyi do Śląska zwierząt i przedmiotów wymienionych w § 2 ustawy z d. 29 czerwca 1868. Przepustowy z Galicyi bydła rzeźnego do Wiednia koleją żelazną jest dozwolonym.

W sprawie przemysłu naftowego.

Odbieramy następujące pismo:

Przedsiębiorcy kopalni nafty doczekali się nareszcie pierwszej oznaki troskliwości kraju o ich przemysł, Wydział krajowy bowiem postanowił użyć kwoty 10,000 złr. na premiowanie robót kopalnianych, któreby się najbardziej przyczynić mogły do rozjaśnienia stosunków znachodzenia nafty w pokładach gór podkarpackich.

Rozesłany temi dniami okólnik od Wydziału krajowego do przedsiębiorców kopalń oznajmia pocieszającą te nowinę, nie podaje jednak wysokości premij i warunków, pod jakiemiby takowe uzyskać można, wymaga tylko: „aby się przedsiębiorcy, którzy kopalnie nafty w następujących miejscowościach posiadają: t. j. **Rosochy**, **Berehy** (pow. Staremiasto), **Mraźnica** (pow. Drohobycz), **Ropianka**, **Żmigród** (pow. Krosno) **Wójtowa**, **Siary**, **Sękowa**, **Ropica** (pow. Gorlice), **Ropa**, **Łosie** (pow. Grybów), i **Klęczany**, **Librantowa** (pow. Nowy Sącz), i którzy są skłonni do dozwolenia, aby roboty, kopalniane wedle wskazówek komisyi górniczej i za umówić się mającem wynagrodzeniem prowadzone były, do Wydziału krajowego się zgłosili i **podali warunki**, pod którymi powyższe roboty by sami prowadzili, lub prowadzić dozwolili." Wysoki Wydział krajowy w zestawieniu miejscowości wybranych w powiecie Gorlickiem pominął ważną bardzo i ciekawą pod względem petrograficznym kopalnię w Męcinie Wielkiej, która z powodu **dwudziestu z górą** przedsiębiorstw zasługuje ze wszech miar na umiejętne zbadanie. Wydział krajowy stara się o jak najoszczędniejsze użycie grosza łożonego na cel tak wielkiej doniosłości, jakim jest podniesienie przemysłu naftowego. Nie podając bowiem wysokości premij uzyska jak najwięcej ubiegających się o zaszczyt i wartość materyalną uzyskanej premij, a żądając **podania** warunków od przedsiębiorców, stara się o wywołanie **konkurencyi** warunków z różnych stron stawianych. Oszczędność jest wprawdzie rzeczą u nas bardzo pożądaną w niektórych razach, ale w obecnym razie mogliby przedsiębiorcy kopalń snadno żądać co najmniej cztery razy większej sumy na wytknięty cel, zapytując Wysoki Wydział krajowy: „Czyśmy szczędzili grosza, stawiając całe nasze mienie na los znalezienia skarbów w podziemiu?" — „Czyśmy nie podnieśli, nie mając dotychczas żadnej pomocy ze strony kraju, przemysłu krajowego, dodając mu najznakomitszą gałęź, pierwej u nas nie znaną?" — „Czyśmy nie przynieśli krajowi krociowych dochodów, podatkami płaconemi rok rocznie od lat kilkunastu?" — „Czy nie żywimy kilkanaście tysięcy ludzi w kraju naszym przemysłem?"

R. M.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 maja.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Aleks. Bartuszewski z Paryża; A. Michałowski z Krakowa; J. Löwenherz, M. Tarasiewicz ze Lwowa; L. Szwanda z Liebwina; J. Leigert z Wildenthal; J. Hellerowa ze Lwowa; J. Bartmańska z Galicyi; L. Honelski z fam. z Kongresówki; A. Salinger ze Żmigrodu; W. Giec z Wilna; X. F. Dziklewicz z Raby.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 19 maja. *Darmstädter Ztg* donosi z Liwadyi: D. 17 odbyła się w cerkwi zamkowej na cześć księcia Bułgarskiego uroczystość. Książę odpłynął potem do Odessy, gdzie odbędzie paradę danego mu 13go batalionu strzelców; stamtąd 20 w Wiedniu poczem przez Berlin i Paryż uda się do Londynu, a następnie do Darmstadtu.

Paryż 19 maja. Lewy środek senatu zgadza się na projekt ustawy edukacyjnej z wyjątkiem art. 7go, który odmawia nieupoważnionym zakonom prawa nauczania. — Minister skarbu przygotował nową organizacyę sądową: ma być zwiniętych 8 sądów apelacyjnych, 190 sądów 1ej instancyi i połowa sądów pokojów, a płace sędziów byłyby podwyższone i zachowana ich nietykalność.

Rzym 18 maja. Izba ukończyła obrady nad ustawą względem małżeństwa cywilnego poprzedzającego ślub kościelny.

Odessa 19 maja. Książę Łabanow wezwany został do Liwadyi.

Washington 18 maja. Izba reprezentantów uchwaliła 106 głosami przeciw 105 poprawkę względem upoważnienia sekreterza spraw skarbu do wydawania dowodów na wartość złożonych w skarbie sztab srebra. Z tego ma być 49% bitych i pozostać w kasach dla wykupienia wydanych dowodów a reszta służyć na procenta i kapitał długu publicznego. Dowody rzeczone przyjmowane będą *al pari* za podatki skarbowe i mogą być użyte przy wypłatach rządowych. Dowody wykupywane będą w dolarach srebrnych. Parowiec wojenny amerykańsski „Lackawana," otrzymał rozkaz krążenia u wysp Samoa.

Wczorajszy telegram z Pragi doniósł nam o rezolucyi czeskiego klubu prawnopolitycznego, który postanowił trzymać się powziętej we wrześniu r. z. uchwały, „gdyż nie ma żadnych powodów do wystąpienia z dotychczasowej rezerwy." Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podają najsprzeczniejsze wiadomości o rozprawach, poprzedzających wczorajszą uchwałę klubu czeskiego. Sądząc z jedynie wiarogodnego w tej sprawie organu, praskiej *Politik*, rozprawy te odbywały się spokojnie, a rezolucya powyższa uchwaloną została prawie jednomyślnie. Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Pragi, że niezgodzono się na wnioski, zmierzające do wykluczenia pojedyńczych członków klubu. Przeciwnie *Politik* mowi, że wykluczono Dra Klaudego, wice-marszałka Sejmu czeskiego, gdyż „postępowanie jego sprzeciwia się interesom narodowym." Wystąpił także dobrowolnie Dr Edward Gregr, brat Juliusza, redaktora *Narodnich Listów*, a autor znanej broszury, przemawiającej za bezwarunkowem wstąpieniem Czechów do Rady państwa, zastrzegając się jednak przeciw wspólnictwu z Klaudym i Skrejszowskim.

Klub czeski powołując się na swoją uchwałę wrześniową, przekazał tem samem rozstrzygnięcie sprawy wejścia Czechów do Rady państwa, przyszłemu zebraniu posłów, gdyż dopiero posłowie, którzy wyjdą z nowych wyborów, mogą słusznie o tem decydować. Dzienniki wiedeńskie zdają się nie rozumieć ani tej uchwały, ani tego, co się w Czechach obecnie dzieje. Jedna *N. fr. Presse* ma niestety słuszność, kiedy przewidując nowe w obozie czeskim rozdziały, obawia się, aby niezgoda domowa nie sparaliżowała rokowań ugodowych.

Reforma ceł i podatków rozbiła w Niemczech partyę liberalną, której część złożona z ludzi od rządu zawisłych przeniewierzyła się swemu sztandarowi, pod którym tak długo tylko służyła, dopóki rząd trzymał z tą partyą używając jej w sprawach kościelnych za dogodne narzędzie. Naczelnicy zatem partyi liberalnej chcą ją ukonsolidować i zreformować, aby ułatwić do niej przystęp postępowym i demokratom. Szczególniej zaś postanowili korzystać ze zjazdu delegatów miast w Berlinie zebranego dla protestowania przeciw opodatkowaniu zagranicznego zboża i bydła. Na uczcie w niedzielę członków tego zjazdu podniesiono myśl zorganizowania na nowo stronnictwa liberalnego. W tym duchu przemawiali Braun, Forkenbeck, Richter, Löwe z Berlina. Programem tej partyi ma być obrona praw parlamentu i powrót do zasad Związku celnego. Ponieważ Forkenbek stanął otwarcie na czele nowo uorganizowanej partyi liberalnej, przeto sądzą, że złoży prezydencyę w parlamencie, aby stanąć w opozycyi otwartej z rządem.

Między gabinetem francuskim, a radykałami stanął kompromis w sprawie Blanquiego. Izba nie uzna wyboru jego, a rząd da mu amnestyę, poczem wybór ponowny w Bordeaux zapewni mu wstęp do Izby.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość z Rzymu, że syn kanclerza niemieckiego hr. Herbert Bismark miał naradę z kardynałem sekretarzem stanu i wnosiły stąd, że młody Bismark ma do spełnienia ważną misyę. Atoli obaj synowie kanclerza nie ruszyli się z Berlina i w sobotę widziano ich na wieczorze u ojca.

Deputowany radykał Lockroy wstrzymał do wczoraj swoją interpelacyę o arcybiskupa z Aix. Wczoraj zaś miał go minister wyznań pocieszyć, że arcybiskup wytoczony ma proces i że w ustawach o wychowaniu znajdzie dla siebie rękojmię, iż wpływ Kościoła wykluczony będzie ze szkoły. *République française* radzi iść za przykładem Prus i karać biskupów grzywnami. Francya republikańska coraz więcej popada w despotyczne zakusy i już wolności sumienia nie uznaje.

Opóźnienie przybycia Aleko baszy do Filipopola, jest tem dziwniejsze, że sam jen. Stołypin oświadczył, iż wszystko już jest gotowe na przyjęcie nowego jenerał-gubernatora, spodziewanego we środę w Filipopolu. Tymczasem opóźnienie to nastąpiło za wdaniem się ks. Łabanowa, który postarał się również, aby komisya międzynarodowa odwlekła także swój wyjazd do Rumelii. Jaki cel może mieć Rosya w téj zwłoce? Donoszą także, jakoby Sułtan chciał cofnąć nominacyę Aleko baszy jenerałgubernatorem Rumelii, a to na nalegania jednego z mocarstw, które już poprzednio niezgodziło się na wybór ks. Vogoridesa.

Zaledwie przeminęło dwa lata prezydencyi Hayesa w Stanach Zjednoczonych a już rozwija się agitacya względem wyboru przyszłego prezydenta, któryby d. 4 marca 1881 objął władzę, bo wybory muszą się już odbyć w jesieni 1880 r. Demokraci stawiają znów kandydaturę Tildena a republikanie pragną po trzeci raz powierzyć ten urząd jenerałowi Grant. Na południu zyskali republikanie wielu stronników, mianowicie z tego powodu, że pod wpływem demokracyi i decentralizacyi zaczyna się rozwijać socyalizm, zwłaszcza między robotnikami. W Kaliforni utworzyło się stowarzyszenie *Labour party*, które pod hasłem nienawiści do przybyszów chińskich, występuje przeciw właścicielom ziemskim. Jenerał Grant jako przeciwnik demokracyi południowej pozyskał przeto na południu głosy zamożnych właścicieli, kupców i przemysłowców.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Berlin 19 maja. Cesarz przyjmował wczoraj tajnego radzcę legacyjnego **Buscha**, który wkrótce udaje się do Pesztu jako jlny konsul niemiecki. W parlamencie rozpoczęło się pierwsze czytanie projektu ustawy względem tymczasowego wprowadzenia zmian taryfy celnéj. Minister Hofmann zwrócił uwagę na wielkie dowozy, do których rzuciła się spekulacya przed zaprowadzeniem nowych ceł. Wprawdzie projekt ustawy sprzeciwia się konstytucyjnym prawom parlamentu (wprowadzenie ustawy prze jéj uchwaleniem), ale parlament uwzględnić powinien dane okoliczności i zrzekając się praw sobie służących, przyjąć wniosek rządowy.

Bern 19 maja. Lud szwajcarski uchwalił wczoraj 186,041 głosami przeciw 175,164 rewizyę konstytucyi związkowéj w celu przywrócenia kary śmierci. Nieznany jeszcze wynik głosowania kantonu Wallis, oraz wielkiéj części kantonów Ticino i Grizonu (Graubünden); głosowanie w Ticino jest wątpliwe, a głosy z dwóch innych kantonów przyczynią prawdopodobnie głosów większości. Kantony Zürich, Bern, Bazylea (obręb miejski) Bazylea (wsie) Thurgau, Neufchatel i Genewa odrzuciły wniosek.

Paryż 20 maja. Minister sprawiedliwości oświadczył delegatom skrajnej lewicy, iż rząd nie da amnestyi członkom Komuny, lecz dopiero po dniu 5 czerwca ułaskawi Rocheforta, Vallé, Blanqui i innych, a przeto nie mogą oni uczestniczyć w korzyściach amnestyi. Podczas uczty w Troyes Ludwik **Blanc** domagał się na nowo zupełnej amnestyi.

Wersal 20 maja. Ministeryum oświadczyło Izbie deputowanych, iż wybór **Blanquiego** ogłoszony był nieurzędownie, albowiem szczególne okoliczności tego wyboru wymagały zastrzeżenia pod względem dalszych postanowień. Rząd stoi na gruncie ustaw o wychowaniu i będzie umiał zjednać uszanowanie dla praw państwa. Arcybiskup z Aix będzie stawiony pod sąd, jeśli wyrażenia przezeń użyte, potwierdzone zostaną. Na tem skończyło się to zajście.

Rzym 20 maja. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 153 głosami przeciw 101 projekt ustawy względem małżeństw cywilnych.

Londyn 20 maja. W Izbie niższej wyłożył wczoraj wieczór **Northcote** podstawy **pokoju** z Jakubem chanem ułożone.

Londyn 20 maja. *Times* twierdzi, że główne punkta umowy z **Jakubem** chanem są następujące: Przyłączenie wąwozów i dostatecznego okręgu dla utworzenia granicy badań naukowych; ustanowienie rezydenta angielskiego w Kabulu; kontrola stosunków zagranicznych Afganistanu; niepodległość pokoleń Afrydów, nie przesądzając kwestyi dzierżenia wąwozów.

Petersburg 20go maja. Petropawłowsk (na Syberyi) pali się; kilka dzielnic miasta stoi w płomieniach. (Petropawłosk w gubernii Irkuckiej, miejsce wypoczynku karawan prowadzących handel z Chinami. *Red.*)

Konstantynopol 19 maja. **Aleko** basza (książę **Vogorides**) jedzie dopiero w sobotę do Filipopola, aby jenerał **Stołypin** miał czas przenieść główną kwaterę swoją. Vitalis mianowany szefem milicyi i żandarmeryi, Stołypin zastąpił wszystkich jenerałów, oficerów i urzędników rosyjskich, który brali udział w zarządzie cywilnym Rumelii wschodniej, krajowcami, jako tymczasowymi urzędnikami aż do przybycia Aleka. Komisya wschodniej Rumelii poprzedzi Aleka. Ze strony rosyjskiej nowe środki względem ewakuacyi są w toku, i każą się spodziewać zupełnego wyjścia Rosyan jeszcze przed terminem świeżo oczekiwanym.

Kursa. — Wiedeń 20 maja godz. 2 m. — po poł.—Renta papierowa 68·70.—Renta srebrna 69·40. — Renta złota 80·60. — Losy z r. 1860 125·50, — Akcye Banku Narodowego 850·—. — Akcye kredytowe 265.80. — Londyn 117·35. — Srebro —·—. — Napoleony 9·36$_5$. — Lombardy 82·50. — Losy z roku 1864 161·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 139·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 130·75.— Anglo-Bank 120·75. 6% Listy zast. hipoteczne 94·50. — Marki 57·70. Ruble 112·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 20 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 50	112 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	58 20
Dukat ważny	5 50	5 63
20 frankówka	9 30	9 48
Imperyał ważny	9 50	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 75	90 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	81 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	91 25
6% listy „ banku hipot.	93 75	95 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 50	— —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	238 —	242 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	258 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 19 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	63 25	68 40
4½% „ srebrna	69 15	69 30
4% „ złota	80 60	80 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 50	118 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 75	126 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 50	131 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 25	161 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	160 —	161 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	85 —	85 50
Galicyjskie „ „	89 50	90 —
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „	104 75	— —
Wyższo-austryackie	100 —	101 —
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	81 —	81 50
Węgierskie „	84 50	85 —
Węgier. z klauz. 1867 „	81 25	82 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 25	111 75
6% Renta węgierska złota	94 55	94 70
4½% „ „ (za Ostbahn).	72 20	72 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ austryackie 80 „	164 50	166 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	262 —	262 25
„ węgierskie 200 „	242 25	242 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	785 —	795 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	78 90	79 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 50	119 50
Wied. Bankverein 100 „	126 50	127 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	44 50	45 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 50	137 —
Aussig Töplitz 210 „ „	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	559 —	561 —
Elżbiety 210 „ 5%	178 75	179 —
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	161 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	139 —	139 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2230	2237
Franciszka Józefa 200 „ „	145 75	146 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	239 75	240 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	114 —	114 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 —	136 50
Nordwest austr. 200 „ „	129 75	130 —
„ Lit. B. 200 „ bez%	66 50	67 50
Rudolfa 200 „ „	33 75	34 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	99 —	100 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	268 75	269 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	80 50	81 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	98 75	99 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	200 —	200 50
Tramway Wiedeń. 170 „ „	188 50	189 —
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	103 50	104 —
„ Nord-Ost 200 „ „	127 —	128 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	123 25	123 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	92 25	92 75
Liesing. browaru 100 „ „	44 75	45 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	91 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 90	115 20
5% „ papier. 33 lat	99 —	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności		
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	89 75	90 25
5½% „ złote „ 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	89 50	— —
5% „ nowe 37 lat	89 50	— —
6% Bank. Hipot. lwow.	94 50	— —
6% „ Włośc.	94 75	95 25
5½% Hipot. Morawskie 36 lat		
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.		
5% „ na w. a.	101 10	101 25
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	93 50	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 50	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	76 25	76 50
Alföld-Fiume 200 „ „	85 —	85 50
„ Em. 1874 200 „ „	83 20	83 60
Donau-Dampfsch. 100 „ „	99 50	— —
„ 100 i 200 „ 6%	104 30	104 70
„ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 50	96 —
„ Em. 1862 300 „ „	94 75	95 25
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 200 „ „	92 50	93 —
„ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 25	89 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 5%	74 25	74 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 60	104 90
„ wal. austr.	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	104 —
„ poż. 14 milion. 1872	106 10	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	93 25	93 50
„ Em. 1873 200 „	90 80	91 30
Fünfkirchen-Barcser 200 „	90 —	90 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „	101 25	101 75
„ III „ 1871 300 „	101 —	101 25
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 —	79 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 5%	85 50	86 —
„ III „ 1868 300 „	78 60	79 —
„ IV „ 1872 300 „	— —	73 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „	69 75	70 25
Neuburg Mariazell 200 „	69 50	— —
Nordwestb. austr. 200 „	95 —	95 30
„ Lit B. 200 „	87 75	88 25
„ Em. 1874 200 „	107 50	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „	— —	— —
Rudolfa 300 5%	85 50	85 80
„ Em. 1869 300 „	83 50	84 —
„ Em. 1872 300 „	82 75	83 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „	100 —	100 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	71 25	71 75
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 —	167 50
„ Em. 1874 500 „	— —	162 —
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	119 70	120 —
„ 200 złr. 5%	103 75	— —
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 50	— —
„ II Em. 5%	89 —	— —
„ III „	79 75	80 50
„ Em. 1875 „	102 50	— —
Theissb.-Gesell.	91 50	93 —
Węg. gal. Łupkow. 200	73 —	73 50
„ II Em. 200	70 25	70 75
„ Nordost 300	73 —	73 50
„ złotem 200	90 50	91 —
„ Westbahn 200	— —	75 50
„ Em. 1874 200	72 —	72 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 20	109 60
Premiowe Wiedeńskie 100	118 10	118 30
„ Węgierskie 100	106 80	107 30
3% „ Tureckie fr. 400	21 60	21 80
Kredytowe złr. 100	172 —	173 50
Clary 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	108 50	107 50
Inszpruku 20	23 25	24 —
Koglewicha 10½	16 —	16 50
Krakowskie 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) 40	38 75	39 25
Palffy 42	35 75	36 25
Rudolfa 10½	16 50	17 —
Salma 42	46 75	47 25
Salzburgskie 20	21 50	22 —
St. Genois 42	38 —	38 50
Stanisławowskie 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie 105	120 —	121 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	33 25	33 75
Windischgrätza 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20 frankówki	9 36^{5}	9 37
Imperyały rosyjskie	9 63^{5}	9 65^{5}
Funty szterl. angielskie	11 73	11 76
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	112 25	112 50

Lwów 19 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	266 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 —	90 —
4% „ „ „	82 —	83 —
5% „ „ „ 37-letnie	89 —	90 —
6% „ Banku hipot. gal.	93 45	94 45
6% „ „ włościań. gal.	93 50	95 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 25	90 25
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 17 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
„ „ kupon	— —	161
5% „ nowe 1869 r.	— —	100 35
„ „ kupon	— —	201
4% Listy likwidacyjne	— —	90 20
„ kupon	— —	184
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ 1866	— —	— —

[1253-2-2]

W piątek dnia 23go maja b. r. jako w rocznicę śmierci ś. p.

Adama Gorczyńskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Marcyporębie

o godz. 11ej przedpołudniem, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego.

Młynarz

(Obermüller), żonaty, z dwojgiem dzieci, posiadający najlepsze zdolności w swym fachu, który po wielkich parowych i wodnych młynach amerykańskich przez lat 20 przeszło pracował, poszukuje posady od 15 czerwca 1879 r. — Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **F. S.** poste-restant **Miejsce** w Galicyi. (1299 1-3)

Guwerner

fachowy, ukończony słuchacz filozofii, katolik, metr gimnastyki i tańców, umiejący język niemiecki i francuski, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyami w pedagogicznym zawodzie w domach arystokrackich, poszukuje posady nauczyciela prywatnego. — Osoby interesowane zechcą się zgłosić listownie pod adresem *K. Zgodecki*, Nr. 261 ulica Sławkowska w Krakowie. (1310-1-3)

Znakomity rządca dóbr

samoistny (36 l.), obecnie kierujący gospodarstwem na kilkunastu dużych folwarkach w Galicyi, posiadający najchlubniejsze polecenia różnych znakomitości kraju, gruntowne teoret. i prakt. wykształcenie w każdej gałęzi przemysłu gospod., niezwykłą rutynę i energię w zarządzaniu choćby najrozleglejszemi dobrami; który zapewnić chce czystego dochodu z morgi ornej ziemi do 25 złr. w. a, poszukuje od lipca b. r. stosownej posady w kraju lub w Rosyi, gdyż i językiem tym włada i ma na zawołanie tysiące żeńców, parobków i doskonałych ekonomów. — Łaskawe oferty przyjmuje pod „Akwizycya jakich mało" Wny F. Skowroński we LWOWIE, ulica Zamarstynowska Nr. 22 A. 1301-1-3)

Dr. Przemysław Pieniążek

Docent Laryngoskopii przy Uniwersytecie Jagiellońskim,

ordynuje od godziny 3—5 przy ulicy Brackiej pod L. 156, I. piętro.

Ordynacya bezpłatna dla ubogich w sali wykładowej Kliniki chorób ocznych od 12—1. (1311-1-4)

Poszukuję dzierżawy apteki

z obr. 4—6000. *Koszałek,* (1303-1-3) Wien, Hernals Hauptstrasse 46.

TECHNIK

Polak, uczący się obecnie na politechnice wiedeńskiej, **poszukuje lekcyi czy to w mieście, czy na wsi,** na czas swych ferij tj. od połowy lipca do 1 października 1879 r. w przedmiota n wykładanych w szkołach realnych, albo też przygotowawczych do tychże szkół. Wiek ucznia (lub uczniów) i stopień ich wiedzy jest mu obojętnym. Może także udzielać biegłej konwersacyi w języku niemieckim, mniej we francuskim. Honorarium stosownie do okoliczności. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. G. Techniker, Wieden, Polytechnicum Nr. 13 in Wien.** (1316-1-3)

Niezbędnie dla Krakowa

potrzebne jest założenie Towarzystwa wstrzemięźliwości. Mnóstwo rzemieślników, tudzież ludzi z innych klas rozpija się, traci mienie, zdrowie i wszystko. I dlatego sprawy publiczne i prywatne w Krakowie nie dobrze stoją. Żadne Towarzystwo i żadna inna instytucya nie jest dla naszego miasta tak gwałtownie potrzebne, co Towarzystwo wstrzemięźliwości. (1326) **A. Sozański.**

Z kapitałem 300 złr. w. a.

można za wskazówkami, względnie pośrednictwem zdolnego dysponenta wiedeńskiego domu bankowego, który rozporządza bardzo rozległemi i pożytecznemi telegraficznemi doniesieniami kursowemi i wiadomościami swego domu, uzyskać znaczne korzyści przy obecnie tak dobrem położeniu giełdy. Na zapytania odpowiada się punktualnie i sumiennie. Listy znacz. **K. 2153** przyjmuje biuro ogłoszeń **R. Mosse w Wiedniu.** (222-1 3

Na sprzedaż

bardzo piękny i intratny **majątek,** z obszarem 1750 □ morgów. Czysty dochód prawie 7% przeważnie z roli. Bliższych szczegółów udzieli Adwokat *Dr. Roinski* we Lwowie przy ulicy Teatralnej pod L. 1. (1314-1-4)

Do wydzierżawienia wieś Wiatowice

położona ½ mili od gościńca, 1½ mili od Wieliczki, mająca obszaru 375 morgów.— Wiadomość na miejscu lub listownie pod lit **M. R. Kraków,** Hotel Narodowy. 1313-1 2)

Mężczyzna

w sile wieku, rutynowany w czynnościach kancelaryjnych i buchhalteryjnych, władający w mowie i piśmie językami polskim, niemieckim i rosyjskim, z szybkiem i czytelnem pismem, mogący wykazać świadectwa i powołać się na rekomendacyę osób, poszukuje **zaraz** posady sekretarza prywatnego, buchhaltera, kasyera, kontrolera, magazyniera lub innego podobnego w zakładzie przemysłowym lub większych dobrach w kraju lub w granicach Rosyi. — Oferty uprasza przesyłać pod lit. **M. M. O** na ręce Wgo *H. Muldnera* w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1251-2 3)

FORTEPIAN

(fabryki Marschale), z powodu wyjazdu, jest do sprzedania, oraz i **kasa ogniotrwała** z fabryki Wertheima, w szkole P. *Händler Greaves*, ul. Ś. Józefa 493, II. (Zobaczyć można w godzinach popołudn.) (1317-1-3)

Monogramy

od złr. 1·25 za 50 listów i 50 kopert

Materyały rysunkowe i malarskie. [1257-1-]

SKŁADY PAPIERU F. Szukiewicza W KRAKOWIE, *Rynek główny 39 przy A—B, ulica Grodzka 62.*

Książki handlowe Papiery listowe najnowsze.

Bilety wizytowe à la minute od 50 cent. za 100.

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (1123 3-)

Niezawodny środek do wytępienia **szczurów i myszy**

tem się szczególniej zalecający, że na żadne zeszłą z zwierząt domowych nie działa trująco.

Cena puszki mniejszej złr. 1·—
„ „ większej „ 1·50

Dostać można wraz z przepisem użycia pod adresem: **St. Wójcik** mag. farmacy w Uściu Jezuickiem, poczta Siedliszowice. (1272-4 12

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-41-)

Najlepsza Ceylon perłowa **kawa**	kilo po	złr.	2·—
„ Cuba wielkoziar.	„	„	1·90
„ arab. Mokka	„	„	1·70
„ Jawa	„	„	1·50
„ Rio	„	„	1·35

wszystkie gat. w paczkach poczt. po 4¾ kilo netto.

Doskonała **oliwa** z Aix	kilo po	złr.	1·50
Wyborna „ stołowa	„	„	1·35
Dobra „ „	„	„	1·25
„ „ do potraw	„	„	1·15

w puszkach blaszanych netto 4 kilo, poleca włącznie **z cłem i opakowaniem opłatnie** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości. **G. Singer** w Tryeście.

Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-6-15]

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

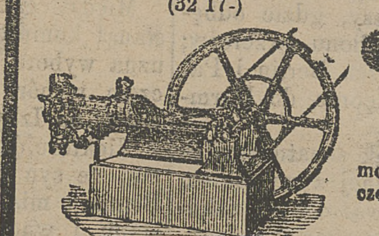
w W. Ks. Krakowskiem,

otwarte z dniem 1 czerwca 1879.

Zamówienia mieszkań w domu łazienkowym, albo w osobnym hoteliku obok łazienek zbudowanym; zgłosić się można do Zarządu kąpielowego w Krzeszowicach. poczta i stacya kolejowa w miejscu.

(Analiza chemiczna źródeł dokonana przez Dra A. Aleksandrowicza, opis zaś Krzeszowic i okolicy oraz samychże kąpieli, ich działania i zastosowania leczniczego, napisany przez Dra Władysława Ściborowskiego, dostać można w Księgarni PP. Gebethnera i Wolffa w Warszawie i Gebethnera i Spółki w Krakowie. (1259-1-3)

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorow gazowych systemu **Langen-Otto** (32 17-) wyrabiamy systemu



Otto nowy motor

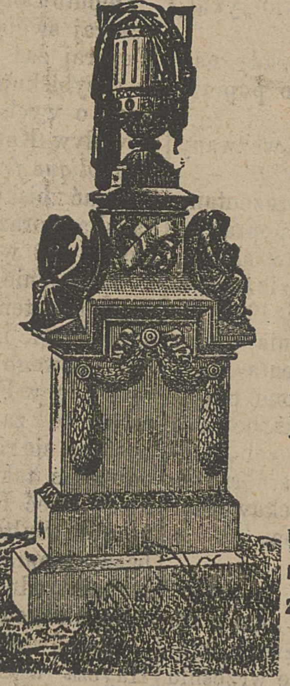
o sile ½, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się bez dozoru, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.



PRACOWNIA KAMIENIARSKA

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (879-8-15)

Ceny zniżone.

PORTLAND CEMENT

Angielski, Opolski i Grodziecki

pod gwarancyą za świeżość i dokonałość

po zniżonych cenach, (1247-2)

również

Gips murarski i stukatorski

poleca Handel

Stanisława Feintucha

istniejący w Krakowie

w „Szarej kamienicy" od 25 lat.

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego przez paryską akademię nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą źle trawienia i słabość żołądka; rozstroje kiszko-żołądkowe, boleści żołądkowe, gorączki i rznięcia żołądkowe, tudzież zatwardzenia. Elixir ten w dziesięćkroć większy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie bladaczką, upośledzonem trawieniem i wycieńczeniem, niemogę zalecić nic lepszego, jak dodać do Elixiru Dra Gendrin ziarnek fer, zawsze najpożądańsze skutki. Elixir Dra Gendrin zawiera żelazo, który lekarzom poważał zawsze rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR DRA GENDRIN przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece F. Stechera. [79-12-24]

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

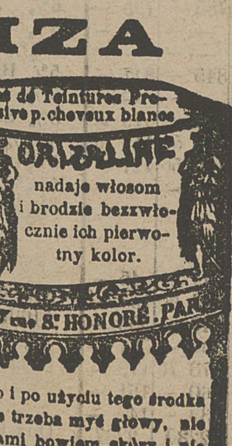
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1054-4-12)

Opróżniona jest posada pomocnika kancelaryjnego.

Wymaga się rutyny kancelaryjnej nabytej w sądzie lub biurze adwokackiem, pisma wprawnego o ile możności pięknego, znajomości języka niemieckiego.

Posada będzie stała, a w miarę kwalifikacyi, połączona z podwyższeniem płacy. (1250 2 3)

Zgłosić się **do końca maja b. r.** z podaniem próby pisma polskiego i niemieckiego, dotychczasowego zatrudnienia i dokładnego adresu pod adresem: **Kraków, poste restante H. D. 480**

Dwa pokoje i kuchnia

są do wynajęcia od 1go lipca 1879 r. przy ulicy Karmelickiej L. 143. (1288 2-3)

Willa dwupiętrowa z oficyną

i **dom jednopiętrowy** na Podwalu pod Nr. 86 Dz. IV są z wolnej ręki razem do sprzedania. Wiadomość w hotelu Krakowskim Nr. 29. (1318 2-3)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA w ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.



Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

[81- 2]

Wyszedł z druku i sprzedaje się osobno

w Zarządzie Drukarni „Czasu"

Tom IV dzieła

Aleksander Wielopolski

zawierający: Historyę Królestwa konstytucyjnego (1815 — 1830). — Papiery dyplomatyczne z r. 1831. — List szlachcica polskiego i t. d. (1247-2-)

Cena złr. 8 w. a.

Świeże tegoroczne

Wody mineralne naturalne,

również **najdoskonalszy Portland Cement**

poleca handel pod firmą

J. SCHAITTER i SPÓŁ. w Rzeszowie. (1270-2-6)

Poszukuje się do handlu hurtowego trudniącego się w Krakowie wywozem płodów i towarów krajowych za granicę, gdzie już ma łączą kl entelę,

spólnika

z kapitałem 50,000 gotówką. Dochód 12 procentowy czysty może być hypoteką zapewniony.

Listy pod adresem **Export** poste restante Kraków. (1. 93 2 5)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (994-10-)

Wyborne środki domowe

wypróbowane więcej niż od 25 lat!

Prawdziwa stara wódka francuska najlepszego gatunku butelka 70 cent., za opakowanie 0 cent od butelki więcej.

Dra A. O. Wernera prawdziwa szwedzka esencya życia. Flaszeczka z opisem użycia 1 zlr. Utrzymanie lub powrót do zdrowia, dojście do późnego czerstwego wieku jest niezawodnie życzeniem i dążeniem niemal każdego człowieka, gdyż niema zapewne nic smutniejszego, gdy ktoś ma do zniesienia raz tę, raz ową chorobę albo nawet całe życie przecierpieć musi i prawie żadnych przyjemności nie doznaje. [...]

Dra J. C. Herberta esencya silna do oczu ... Flaszeczka z opisem użycia 1 zlr. [...]

Jedynie prawdziwy likier żelazisty. Flaszeczka z opisem użycia 1 zlr. [...]

Szwajcarski likier żołądkowy z ziół alpejskich [...]

Liqueur hygenique, flaszeczka 1 zlr. 20 c. [...]

Dra Johna Williamsa oryginalny balsam do zębów i ust. Flaszeczka z opisem użycia 80 c. [...]

Prawdziwy indyjski olejek do porostu włosów. Flaszeczka z opisem użycia w języku niemieck. i francusk. 70 cent. [...]

Dra H. R. Vogla olejek na liszaje, flaszeczka z opisem użycia 1 zlr. [...]

Najlepsza tynktura bez trucizny wygubiająca pluskwy, flaszeczka z opisem użycia 60 c.

Główny skład rozsyłkowy:

centralny kantor handlowy: J. N. Enders in Neutitschein

Świadectwa może każdy przejrzeć.

Składy we wszystkich większych aptekach i handlach towarów korzennych we wszystkich miastach.

W miejscach, gdzie nie ma składu, obsługuje się szybko za zaliczką pocztową.

(1051-9-10)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*